REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Telefony: Red. nacz. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. Telefon 8-10-26.

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI | WARSZAWA, WTOREK 22 LISTOPADA 1949 ROKU | Nr. 321 (1887)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik". Warszawa ulica Wiejska 12

Cena 5 zł

Stany Zjednoczone i W. Brytania udaremniły zapewnienie pokoju w Grecji

stwierdza min. Wyszyński na zgromadzeniu ogólnym ONZ

NOWY JORK (PAP). Generalne Zgromadzenie ONZ przystąpiło do omawiania sprawy greckiej.

Dyskusja nad tą sprawą w Komisji Politycznej wykazała, że delegacje USA i Wielkiej Brytanii nie są bynajmniej zainteresowane w jej rozstrzygnięciu, lecz przeciwnie dążą do zaostrzenia sytuacji wewnątrz Grecji i do pogorszenia jej stosunków z północnymi sąsiadami.

Po odrzuceniu propozycyj ZSRR, zmierzających do znormalizowania sytuacji pod tym względem delegacje USA i Wielkiej Brytanii oraz grupujące się wokół nich delegacje niektórych innych państw narzuciły Komisji Politycznej tzw. rezolucję czterech (USA, Wielka Brytania, Australia i Kuomintang), która nieuchronnie prowadzi do dalszego zaostrzenia stanu rzeczy w Grecji i zmierza do poparcia ekspansjonistycznych dążeń greckich monarcho-faszystów w stosunku do Albanii i Bułgarii.

Przedstawiciel USA Cohen występując na plenum Zgromadzenia nie mógł również poprzeć żadnymi dowodami swych gołosłownych oskarżeń jakoby północni sąsiedzi Grecji udzielali pomocy partyzantom greckim. Usiłował on następnie zaprzeczyć niewątpliwemu faktowi, że Stany Zjednoczone tworzą na terytorium Grecji bazy wojenne. Wreszcie Cohen wziął w obronę terrorystyczną akcję monarcho-faszystów greckich przeciwko postępowym działaczom i organizacjom.

Delegat rządu ateńskiego Tsaldaris powtarzał prowokacyjne twierdzenia przedstawiciela USA. Występując przeciwko propozycjom ZSRR oświadczył on, że w chwili obecnej nie może być mowy o przerwaniu działań wojennych w Grecji. Tsaldaris pominął milczeniem sprawę wyroków śmierci na 9 przywódców greckiego ruchu demokratycznego.

Z kolei dłuższe przemówienie wygłosił szef delegacji radzieckiej Wyszyński. Zbijał on wymysły przedstawiciela USA i wykazał, że nie jest rzeczą przypadku, iż delegat amerykański unika przytaczania jakichkolwiek dowodów, które poparłyby referat tzw. komisji koncyliacyjnej. Delegacja ZSRR stwierdziła już, że ta komisja dopuszczała się fałszerstw i zwykłych kłamstw.

Szef delegacji radzieckiej przypomniał, że w swoim czasie koła rządzące USA i Wielkiej Brytanii udaremniły wykonanie układu, zawartego w Varkis, który umożliwiał zapewnienie pokoju w Grecji. Koła rządzące USA i Wielkiej Brytanii nie chciały dopuścić do porozumienia różnych odła-

(Dokończenie na str. 2-ej)

ZSRR tworzy przedstawicielstwo handlowe w Niemieckiej Republice Demokratycznej

MOSKWA, PAP. Agencja TASS podaje z Berlina następujący komunikat wydziału prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej:

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyła się dnia 19 b. m. wymiana pism pomiędzy rządami ZSRR a Niemiecką Republiką Demokratyczną. W rezultacie tej wymiany pism osiągnięto porozumienie, przewidujące, że Związek Radziecki utworzy w Niemieckiej Republice Demokratycznej przedstawicielstwo handlowe z siedzibą w Berlinie.

Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej mianowała Gustawa Sobottka attache handlowym w misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej przy rządzie ZSRR.

Orędzie Generalissimusa Stalina rozplakatowane w Norymberdze

BERLIN (PAP). „Neues Deutschland" donosi, że w różnych punktach Norymbergi (strefa amerykańska) rozplakatowany został tekst orędzia Generalissimusa Stalina do prezydenta Piecka i premiera Grotewohla. Fakt ten — pisze „Neues Deutschland" — dowodzi, że władze miejskie Norymbergi zdają sobie sprawę z historycznego znaczenia tego orędzia.

Henry Wallace o bankructwie polityki USA

NOWY JORK (PAP). Na wiecu w Chicago, zorganizowanym przez oddział partii postępowej stanu Illinois Henry Wallace wyraził ufność, że naród amerykański odrzuci program wojny i faszyzmu, a opowie się za programem partii postępowej.

Patria postępowa — oświadczył Wallace — miała stokrotnie rację, kiedy w 1948 r. twierdziła że rząd wydający miliardy dolarów na zbrojenia i na „zimną wojnę" nie wykona i nie może wykonać obietnicy zapewnienia dobrobytu narodowi amerykańskiemu. Działalność 81 Kongresu zaczęła się od tego, że nie skasował on antyrobotniczej ustawy Taft-Hartley i nie polepszył systemu ubezpieczeń społecznych. Następnie ten Kongres zdradził program praw obywatelskich. Równocześnie krach reżimu Czang-Kai-Szeka w Chinach, fiasko planu Marshalla w Europie i zniszczenie legendy o naszym monopolu broni atomowej ujawniają bankructwo naszej polityki zagranicznej.

Henry Wallace ponownie podkreślił konieczność uregulowania rozbieżności radziecko-amerykańskich.

25-lecie zakładów samochodowych imienia Stalina

MOSKWA (PAP). Uroczystości jubileuszowe z okazji 25-lecia potężnych zakładów samochodowych im. Stalina w Moskwie przekształciły się w święto robotników całego przemysłu samochodowego ZSRR.

Dnia 19 listopada na centralnym dziedzińcu zakładów samochodowych „ZIS" odbył się uroczysty wiec. Po zagajeniu wiecu przez przedstawiciela partii Kowalowa, dyrektor Lichaczow odczytał list z pozdrowieniami, skierowany przez Generalissimusa Stalina do załogi zakładów „ZIS". List ten brzmi jak następuje:

„Gratuluję robotnikom, robotnicom, inżynierom, technikom i wszystkim pracownikom z okazji 25-lecia moskiewskich zakładów samochodowych i odznaczenia zakładów orderem Lenina.

Moskiewskie zakłady „ZIS" — pionier radzieckiego budownictwa samochodowego — odegrały wielką rolę w rozwoju naszego rodzimego przemysłu samochodowego i wychowaniu bolszewickich kadr budowniczych samochodów.

W latach powojennych załoga zakładów osiągnęła poważne sukcesy i na gruncie zastosowania przodującej techniki zrealizowała masową produkcję nowych typów samochodów, przewidzianych w planie 5-letnim.

Życzę Wam, Towarzysze, nowych sukcesów w dziedzinie techniki i dalszego rozwoju rodzimego budownictwa samochodowego.

(—) J. Stalin"

Następnie dyrektor Lichaczow odczytał uchwałę Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o odznaczeniu zakładów „ZIS" orderem Lenina.

Minister przemysłu samochodowego i traktorowego ZSRR Akopow pozdrowił załogę zakładów „ZIS", już trzykrotnie odznaczonych orderami.

Wśród burzliwych owacji uchwalono tekst listu powitalnego do Generalissimusa Stalina.

W liście tym załoga zakładów „ZIS" przypomina wielkie zasługi Generalissimusa Stalina w dziedzinie przekształcenia pierwotnych małych warsztatów samochodowych w obecne potężne zakłady „ZIS". W 1931 r. odbyła się pierwsza rekonstrukcja zakładów, a w latach 1934—1937 druga rekonstrukcja, dzięki której zakłady przekształciły się w największe przedsiębiorstwo radzieckie tego typu wyposażone w najnowocześniejszą technikę.

Tysiące robotników „ZIS" walczyło również na froncie, przy czym 9 spośród nich uzyskało zaszczytny tytuł bohatera Związku Radzieckiego.

Wydajność pracy robotników zakładów „ZIS" wzrosła w 1949 roku w porównaniu z rokiem ub. o 14 proc., a w porównaniu z rokiem 1940 — o 36 proc. Jednocześnie obniżono koszty własne produkcji co dało państwu poważne oszczędności.

Na zakończenie swego listu robotnicy zobowiązują się wobec Generalissimusa Stalina, że drogą dalszej mechanizacji i automatyzacji produkcji zwiększą wydajność zakładów o 20 proc. już w pierwszym kwartale roku przyszłego bez rozszerzenia powierzchni wytwórczej. Roczny plan produkcji pragną oni wykonać do 19 grudnia, a ponadplanowe oszczędności doprowadzić w roku 1949 do 50 milionów rubli.

Marsz. Kowalski delegatem na Kongres Zjednoczenia Ruchu Ludowego

20 bm. odbył się w Rawie Mazowieckiej powiatowy zjazd przedkongresowy, z udziałem ok. 600 delegatów Stronnictwa Ludowego, reprezentujących 16 gmin pow. rawsko-mazowieckiego.

Na zjazd przybył Marszałek Sejmu prezes Rady Naczelnej SL — Władysław Kowalski, któremu obecni zgotowali długotrwałą owację.

W obradach Zjazdu uczestniczyli poza tym przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych. Na Zjazd przybyła również grupa robotników z Łodzi.

Po zagajeniu obrad i powołaniu prezydium Zjazdu, przedstawiciele poszczególnych gmin pow. rawsko-mazowieckiego, składali przewodniczącemu CKJRL — marszałkowi Kowalskiemu meldunki o wykonaniu podjętych zobowiązań przedkongresowych. Spośród złożonych meldunków na czoło wysuwa się Czyn Kongresowy, wykonany przez mieszkańców gm. Góra. Dla uczczenia Kongresu mieszkańcy tej gminy wykonali szereg prac gospodarczych, kulturalno-oświatowych i innych, których ogólną wartość oblicza się na przeszło 6 milionów zł.

W głębokim skupieniu wysłuchali uczestnicy Zjazdu referatu marszałka Kowalskiego, w którym omówił on zasadnicze założenia ideologiczno-programowe przyszłego zjednoczonego stronnictwa chłopskiego.

W wyniku dalszych obrad dokonano wyboru delegatów na Kongres Zjednoczenia Ruchu Ludowego.

Wśród spontanicznych oklasków uczestnicy Zjazdu wybrali jednomyślnie na jednego z czterech delegatów, chłopa ze wsi Zofiówka, pow. rawsko-mazowiecki, Marszałka Sejmu Ustawodawczego, radykalnego działacza ruchu ludowego, obecnego prezesa Rady Naczelnej SL — Władysława Kowalskiego.

W dyskusji, jaka rozwinęła się po wygłoszonym referacie wszyscy dyskutanci wyrażali swoją radość ze zbliżającego się połączenia stronnictw chłopskich, podkreślając olbrzymie znaczenie tego faktu, dla gospodarczego i kulturalnego rozwoju wsi.

Zagrożenie rządu Bidault

PARYŻ (PAP). W niedzielę zarysowała się groźba dla rządu Bidault, który istnieje 24 dni, gdy antyrządowe skrzydło partii radykalnej uzyskało sukces na dorocznym kongresie tej partii w Tuluzie. Opozycja antyrządowa przeforsowała mianowicie w ostatnim dniu kongresu rezolucję, polecającą 48 deputowanym radykalnym, by głosowali przeciwko wszelkiej „masowej podwyżce" podatków. To stanowisko radykałów stawia pod znakiem zapytania trwałość rządu Bidault.

Jęczmienia nie zbraknie

Akcja omłotów i odstaw jęczmienia do gminnych spółdzielni w ramach t.zw. „Akcji Gradów" objęła już niemal całe woj. olsztyńskie. Place przed spółdzielniami, bez względu na pogodę, zatłoczone są wozami, wyładowanymi workami z jęczmieniem. Chłopi Mazurów i Warmii postanowili odstawić wszystek jęczmień do dnia 1 grudnia rb. (Fot. API)

Wzmożemy czujność przeciw wrogom demokracji ludowej i narodu

Narady aktywu PZPR w województwie warszawskim

W sobotę i niedzielę w całym kraju odbyły się narady aktywu powiatowego i miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na których omawiane były uchwały i wytyczne III plenum Komitetu Centralnego PZPR.

MIŃSK MAZ. 20 bm. powiatowi działacze PZPR wysłuchali referatu przedstawicielki KC PZPR posłanki Podniesińskiej o obradach i uchwałach III Plenum Komitetu Centralnego Partii.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja. Mówcy jednomyślnie podkreślali konieczność przestudiowania i przyswojenia sobie przez każdego członka Partii doniosłych uchwał III Plenum. Uchwały te — zaostrzają czujność rewolucyjną Partii i mobilizują jej szeregi do dalszej, zwycięskiej walki o zbudowanie fundamntów socjalizmu w Polsce. Podkreślając słuszność linii politycznej Komitetu Centralnego, który w odpowiednim czasie ujawnił i zwalczał niebezpieczeństwo odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, dyskutanci przeprowadzili analizę pracy swoich organizacji PZPR w świetle uchwał Plenum.

Ze szczególnym naciskiem mówiono o potrzebie szkolenia ideologicznego członków Partii, wzmożenia dyscypliny, szerokiego stosowania krytyki i samokrytyki. Brak czujności pozwolił na przeniknięcie do szeregów PPR jednostek obcych, a czasem wręcz wrogich Polsce Ludowej.

*

ŻYRARDÓW. Ponad 1.000 włókniarek i włókniarzy starych działaczy robotniczych i młodych członków organizacji PZPR przy Państwowych Zakładach Przemysłu Włókienniczego Nr. 1, z uwagą wysłuchało referatu sprawozdawczego z obrad III Plenum KC PZPR.

Zarówno głosy dyskusji, jak i gorące oklaski, którymi włókniarze żyrardowscy przyjmowali poszczególne postanowienia III Plenum, wskazywały, że partyjna organizacja żyrardowska docenia rolę uchwał i postanawia jak najszybciej wcielić je w całej rozciągłości w codzienną pracę i życie Partii. „Plenum Listopadowe przyszło w samą porę.

O błędach dotychczasowej pracy organizacji partyjnej w Żyrardowie mówił również ob. Kwieciński. „Krytyka robotnicza — stwierdził — bardzo często u nas nie jest brana pod uwagę, a nawet powoduje czasem obrazę. Jest to niedopuszczalne.

*

WŁOCHY. Po referacie sprawozdawczym kierownika Wydz. Propagandy KC PZPR Artura Starewicza, PZPR-owcy pow. warszawskiego przedyskutowali uchwały III Plenum Komitetu Centralnego.

Ob. Kański z Ursusa, mówiąc, że uchwały III Plenum wywołały wśród robotników wielkie ożywienie, analizując w jaki sposób elementy nacjonalistyczne i inne wrogie ruchowi robotniczemu przedostawały się do Partii.

Mówiąc o czujności Kański przypomina, że do Ursusa sztaby sanacyjne nasyłały swoich ludzi, dlatego konieczne jest, aby cała załoga była zmobilizowana do wzmożenia czujności klasowej. Zdaniem mówcy szeroka akcja szkoleniowa umożliwi pełną realizację doniosłych uchwał III Plenum.

Rudzkie Zjednoczenie Przem. Węglowego wykonało plan 3-letni

Jedno z czołowych w polskim przemyśle węglowym zjednoczeń produkcyjnych — Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego — zrealizowało 20 bm. w godzinach rannych trzyletni plan wydobycia na 41 dni przed terminem.

Przeciętna wydajność wyniosła w roku 1949 1.339 kg., a w październiku br. załoga Zjednoczenia osiągnęła wydajność 1.346 kg. na robotnikodniówkę, zajmując w ten sposób pierwsze miejsce pod względem wydajności w przemyśle węglowym.

Spośród 8 kopalń należących do Zjednoczenia 4 kopalnie „Karol", „Wirek", „Szombierki" i „Wałenty-Wawel" wykonały dotychczas przedterminowo plan trzyletni. Przodują bohaterscy górnicy kopalni „Karol", którzy pierwsi w polskim przemyśle węglowym zrealizowali plan trzyletni już 16 września br.

Załoga zjednoczenia zobowiązała się wydobyć do końca roku bieżącego 1.000.000 ton węgla ponad plan trzyletni.

PZWS — Bydgoszcz wykonały roczny plan

W dniu 19 listopada Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy wykonały roczny plan produkcji, drukując 101.150 tysięcy arkuszy.

W r. b. bydgoskie PZWS wydały 50 procent ilości podręczników szkolnych.

Witold Nowicki

Wielki „massa" na inspekcji

Od własnego korespondenta „Rzeczpospolitej"

WOJSKOWA komisja senacka, składająca się z siedmiu amerykańskich senatorów z Elmerem Thomasem na czele, odbyła podróż inspekcyjną po europejskich krajach marshallowskich. Trasa ich wiodła przez Londyn, Amsterdam, Brukselę, Kopenhagę, Oslo, Sztokholm, Frankfurt, Bern, Wiedeń, Ateny, Rzym i... Madryt. Oczywiście spostrzegawczego czytelnika może zadziwić, co za interes miała wojskowa komisja amerykańska w Sztokholmie, Bernie, Wiedniu i wreszcie w Madrycie, czyli w stolicach krajów nie należących do paktu atlantyckiego. Panowie senatorowie byli jednak przygotowani na podobny wypadek zdziwienia czy ciekawości. Po prostu przedzierżgali się w tych stolicach w cywilnych „obserwatorów działania planu Marshalla" lub gdy i taka metamorfoza nie wystarczała, np. w Szwajcarii czy Wiedniu — wówczas pozostawało jeszcze jedno tłumaczenie, udzielone przez mr. Thomasa: „nie mogliśmy sobie odmówić przyjemności odwiedzenia amerykańskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego".

Nie chodzi jednak w tej chwili o to, co „kontrolowali" senatorowie amerykańscy lub też, na czym właściwie polegało ich zaspakajanie „turystycznych" zainteresowań. Zajmijmy się raczej wspomnianą komisją jako oficjalną reprezentacją Stanów Zjednoczonych, wysłaną w pewnych określonych celach do krajów, związanych z USA — dobrowolnie czy też przymusowo — wspólnymi interesami i wspólną ideologią polityczną. Przyjrzyjmy się bliżej grupie czołowych reprezentantów amerykańskiego ciała ustawodawczego, działającego niewątpliwie zgodnie z instrukcjami kół, rządzących dziś Stanami Zjednoczonymi. Komisja senacka pod przewodnictwem mr. Thomasa, objeżdżająca z inspekcją podległą USA Europę, uosabiała zarówno Departament Stanu jak i Wojny, a w niemniejszym stopniu Wall Street. Uosabiała imperializm amerykański i amerykańskie interesy w Europie. Gdyby ktokolwiek zwątpił o tym ostatnim twierdzeniu, służymy dowodem w postaci wyniku wizyty wspomnianej komisji w Sztokholmie.

W stolicy Szwecji komisja bawiła dwa dni. Oczywiście, bliższych szczegółów rozmów, jakie się toczyły pomiędzy amerykańskimi senatorami a czynnikami miarodajnymi Szwecji, kraju marshallowskiego, sąsiadującego z marshallowsko-atlantycką Danią i Norwegią — szerszy ogół nie zna. Wiadomo jedynie, że na przyjęciu w ambasadzie amerykańskiej wysłannicy Waszyngtonu spotkali się z przedstawicielami rządu szwedzkiego i że następnie rząd ten podejmował amerykańskich gości cocktail-party. Po opuszczeniu Sztokholmu i po przybyciu do Wiednia, mr. Thomas oświadczył w wywiadzie prasowym, że jest niezadowolony z przyjęcia w Szwecji, że będzie protestował przeciwko udzielaniu jej dalszej pomocy. Mr. Thomas tak dalece uniósł się oburzeniem, że „zwymyślał Szwecję od ostatnich. Zarzucił Szwedom, że ciągną z Ameryki pieniądze, a w ciągu 135 lat nikomu nigdy nie pomogli, że każdy umundurowany Szwed jest szpiegiem itp.

Pomijając nawet istotę zarzutów, które, gdy chodzi o sprawę pomocy udzielanej przez naród szwedzki innym narodom muszą być kategorycznie odrzucone jako niesłuszne i wysoko krzywdzące — zwróćmy uwagę tylko na ton, formę i treść wypowiedzi imperialistów amerykańskich.

Przecież mr. Thomas i jego sześciu towarzyszy potraktowali „suwerenne" państwo europejskie jak odległą kolonię amerykańską, jak jakiś archipelag Galapagos czy wyspy Salomona, gdzie białego gubernatora wita się jak boga, odprawia się na jego cześć rytualne tańce i pali się wielkie ognisko, znosi najcenniejsze dary i oddaje mu najlepszy dom.

Panowie z Waszyngtonu wyjechali ze Szwecji niezadowoleni. Być może nie było na lotnisku dywanów albo kompanii honorowej z orkiestrą, albo — co jest prawdopodobniejsze — ktoś w Sztokholmie „ośmielił" się im powiedzieć jakieś „nie". Takie „niesłychane" zachowanie się tuziemców wobec białych gubernatorów uprawniło, oczywiście, do dania wyrazu wielkiemu ich oburzeniu.

Przed paroma zaledwie tygodniami inny „biały gubernator", mr. Paul Hoffman dał swym podwładnym kategoryczny rozkaz: otworzyć granice dla wolnego handlu, znieść bariery, chroniące rozwój krajowych przemysłów. I nikt nie śmiał sprzeciwić się, a gdyby się ośmielił — p. Thomas miałby już poprzednika.

W średniowieczu Portugalczycy byli mistrzami kolonizowania. W XVI wieku berło kolonizacyjne wydarli im Hiszpanie, oddając je następnie Holendrom. Tym z kolei odebrali je Anglicy. Dziś przeszło ono w ręce Amerykanów. Ale ponieważ na dalekich kontynentach budzące się do samodzielnego życia narody spotykają kolonizatorów kijem i miotłą, panowie dolara i bomby atomowej postarali się o kolonie w niedalekiej Europie. Tu ich przyjmuje się jeszcze kwiatami i ofiarnymi ogniskami, otwiera się im drzwi naoścież. Tanio. Za gumę do żucia i za trochę sprzętu z demobilu. Za przysłowiową strzelbę z powieści Karola Maya.

A gdy która z kolonii uchybi ceremoniałowi powitalnemu lub może nie dość szybko pośpieszy z zaofiarowaniem usług — wielki „massa" strasznie się gniewa i wymyśla. Nie potrzebuje się wszak krępować, nie potrzebuje myśleć o pozorach przyzwoitości.

Niepowstrzymany marsz Chińskiej Armii Ludowej

LONDYN, PAP. Agencja Reutera donosi z Hong-Kongu, że Chińska Armia Ludowa zbliżyła się już na odległość około 100 km od Czung-Kingu, tymczasowej siedziby władz kuomintangowskich.

W związku z niepowstrzymanym marszem Chińskiej Armii Ludowej do Hong-Kongu przybył amerykański charge d'affaires przy rządzie kuomintangowskim Robert Strong wraz z zastępcą attache wojskowego. Przed opuszczeniem Czung-Kingu zamknęli oni tamtejszy gmach ambasady USA.

Strong oświadczył, że nie jest już zamierzone otwieranie ambasady amerykańskiej w Czeng-Tu, dokąd ma podobno przenieść się „rząd" Kuomintangu.

Dobre miny do złej gry

Przemawiając przed kilku dniami w Bundestagu Niemiec zachodnich Adenauer powiedział, iż zaniecha nie lub przynajmniej zwolnienie tempa demontażu fabryk znajdujących się na liście demontażowej, stanowiło niejako ultimatum przedłożone uczestnikom konferencji paryskiej. Od wypełnienia tego warunku — powiedział Adenauer — zależał stosunek rządu w Bonn do całokształtu zagadnień, mających być przedmiotem rokowań między wysokimi komisarzami a stroną niemiecką. Adenauer dodał, iż wyjaśnił w swym memorandum przedstawionym konferencji paryskiej, że wypełnienie tego żądania jest niezbędne dla stworzenia w zachodnio - niemieckich kołach politycznych przychylnego klimatu dla tych rokowań. Czyli typowy szantaż, bazujący na rozbiciu zdań wśród uczestników konferencji i silnym poparciu Stanów Zjednoczonych.

Dziś wiadomo już — również z wypowiedzi Adenauera, — że demontaż został istotnie „zwolniony". Całkowicie natomiast wstrzymany został demontaż stalowni Thyssena koło Duisburga oraz wytwórni benzyny syntetycznej w Gelsenkirchen — a więc obiektów o znaczeniu wręcz kapitalnym dla bezpieczeństwa Europy. W innych zakładach, których pozostawienia domagają się przywódcy zachodnio - niemieccy, a więc w zakładach chemicznych Huelsa, w fabrykach Borsiga w Berlinie, stalowniach Charlottenhütte i Hamboru demontaż formalnie trwa nadal w „tempie zwolnionym". Aliantów zachodnich obowiązuje jednak wa runek Adenauera, iż demontaż nie powinien uniemożliwić uruchomienia tych zakładów, gdyby taka decyzja miała zapaść. Inną konkretną zdobyczą, którą rząd w Bonn zdołał wytargować od komisarzy mocarstw zachodnich, zanim się sam do czegokolwiek zobowiązał, to zezwolenie na budowę 40 oceanicznych statków handlowych o szybkości 16 węzłów i wyporności ponad 7000 ton.

Dwa więc żądania niemieckich kół przemysłowych, co do których Wielka Brytania i Francja miały właśnie największe zastrzeżenia, zostały rozstrzygnięte po myśli amerykańsko - niemieckich rzeczników odbudowy Niemiec. Nic więc dziwnego, że Bevin w swym ostatnim przemówieniu w Izbie Gmin mówiąc o jakiejś „nowej polityce mocarstw zachodnich w stosunku do Niemiec" wolał uniknąć szczegółów, zaś Schuman w wywiadzie prasowym w ogóle wyparł się jakoby jakieś zasadnicze ustępstwa zostały uczynione Niemcom zachodnim. Powiedział, że w Paryżu nie powzięto nic, coby można było uważać za sprzeczne z postanowieniami powziętymi w Poczdamie na temat demilitaryzacji i dekartelizacji Niemiec, jakkolwek—gdy go zapytano—przyznał, że te właśnie postanowienia nie są wykonywane.

Natomiast prasa po obu stronach kanału mniej powściągliwa niż ministrowie, a bardziej czuła na zaniepokojenie opinii publicznej we Francji i Anglii nie przestaje zajmować się krytycznie wynikami konferencji paryskiej. Jest przy tym rzeczą znamienną, że podczas gdy prasa francuska usiłuje dowieść, iż za ustępstwa uczynione kapitałowi zachodnio-niemieckiemu zapłaci głównie Wielka Brytania, to natomiast prasa londyńska „ubolewa", iż Francuzi nie otrzymali tych gwarancji bezpieczeństwa, jakie im się słusznie należą.

W kołach politycznych, komentujących ostatnią mowę Bevina w Izbie Gmin, uważa się, że jego niechęć mocniejszego zaangażowania Anglii w planach współpracy europejskiej, zarówno w ramach OEEC jak i w Radzie Europejskiej uważana jest za ostrzeżenie pod adresem Francji. Jeśli Francja brać będzie dalej udział w amerykańsko-niemieckich zabiegach w usunięciu konkurencji angielskiej z rynków Europy zachodniej i starać się będzie zająć miejsce Anglii w OEEC, to Anglia może się zdecydować pozostawić Francję sam na sam z Niemcami. A na skutki — sugerują dzienniki brytyjskie — nie trzeba będzie długo czekać.

Sądząc z głosów prasy francuskiej, konsekwencji militarnych takiego kroku Wielkiej Brytanii Schuman się raczej obawia. Zwłaszcza przed skonkretyzowaniem warunków, na jakich Niemcy zostaną przyjęte do paktu atlantyckiego i odbudowany ich potencjał militarny, co do czego mimo oficjalnych zaprzeczeń nie ma zresztą w prasie francuskiej złudzeń.

Obawy te jednak nie powstrzymują rządu francuskiego przed dalszym brnięciem w zastawioną pułapkę. Propozycja Adenauera, aby Stany Zjednoczone dostarczyły przemysłowi francuskiemu kapitałów, które to kapitały pod firmą francuską zostałyby ulokowane w przemyśle niemieckim, jest zbyt ponętna. W rezultacie, jak słusznie pisze rozgoryczony „Combat" — cała sprawa staje się przedmiotem „brudnych przetargów" między kapitałem francuskim i niemieckim. Faktem jest, że podczas gdy oficjalnie rząd francuski uważa, iż nadal nie otrzymał dostatecznych gwarancji na wypadek odbudowy niemieckiego niebezpieczeństwa, kapitał francuski za pośrednictwem tegoż rządu bierze udział w odbudowie niemieckiego potencjału militarnego.

Rokowania między trzema wysokimi komisarzami a Adenauerem jeszcze trwają. I można się zgodzić z ministrem Achesonem, iż pełne wyniki tych rokowań ujawniać się będą powoli. Faktem jest jednak, że już dzisiaj pp. Schuman i Bevin robią dobre miny do złej gry, usiłując nawzajem obarczyć się kosztem kapitulacji pod presją amerykańsko-niemiecką, której skutki okażą się dopiero wtedy, gdy już będą nie do naprawienia.

(h.k.)

Apel o przerwanie terroru w Grecji

Przemówienie delegata Polski dr. Suchego

Dokończenie ze str. 1

Jako ostatni mówca bezpośrednio przed głosowaniem zabrał głos delegat polski dr. Suchy.

Apelując do Zgromadzenia o spełnienie obowiązku wobec narodu greckiego i o głosowanie za propozycjami radzieckimi, które mogą przynieść zakończenie wojny w Grecji, generalną amnestię i wolność polityczną, dr. Suchy oświadczył, że rezolucja większości anglo-amerykańskiej jest powtórzeniem tego, co obóz anglosaski mówił w ONZ od lat. Treścią tej rezolucji są bezpodstawne oskarżenia pod adresem sąsiadów Grecji, żądanie zachowania komisji bałkańskiej, pilnującej interesów anglo-amerykańskich w Grecji i troska o uzyskanie poparcia większości Zgromadzenia dla ateńskiego reżimu monarchistycznego.

O rzeczywistej sytuacji w Grecji świadczą fakty i cyfry, a deklaracje obozu imperialistycznego na ten temat są tak cyniczne i brutalne, że nie wymagają komentarzy. Wiadomo powszechnie, że Grecja stała się kolonią amerykańską, a operacje wojskowe wojny domowej znalazły się pod całkowitą kontrolą oficerów armii USA.

Zgromadzenie ONZ — oświadczył dr. Suchy — musi jednak pamiętać o istnieniu narodu greckiego i o jego losie, ponieważ w Grecji cierpią i giną Grecy a nie Amerykanie.

Dr. Suchy podkreśla, że reżim ateński nie rezygnuje też ze swych apetytów w stosunku do Albanii, a za reżimem ateńskim ukrywają się Stany Zjednoczone.

Delegat polski zakończył swe przemówienie apelem pod adresem Zgromadzenia ONZ o podjęcie akcji dla przerwania terroru szerzącego się w Grecji. Przypomniał on, że wyroki śmierci przeciwko demokratom greckim są coraz liczniejsze. Podczas obecnej sesji Zgromadzenia ogłoszono w Grecji około 100 nowych wyroków śmierci. Na decyzję Zgromadzenia czekają setki tysięcy demokratów greckich, którym grozi śmierć lub więzienie z rąk faszystów, czeka cała Grecja cierpiąca nędzę i głód, czekają chłopi pozbawieni roli i masy ludności wiejskiej pozbawione pracy.

Po mowie dra Suchego odbyło się głosowanie. Większość anglo-amerykańska odrzuciła rezolucję radziecką w sprawie natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Grecji, generalnej amnestii, wolnych wyborów pod kontrolą wielkich mocarstw oraz zaprzestania pomocy zagranicznej dla rządu greckiego. Następnie 50 głosami przeciwko 6 przy 2 wstrzymujących się od głosowania (Indie i Izrael) przyjęta została rezolucja bloku anglosaskiego, rzucająca oskarżenia na Albanię i Bułgarię oraz „pewne inne państwa", zwłaszcza zaś Rumunię, zalecająca kontynuowanie tzw. komisji bałkańskiej ONZ i nawet rozszerzenie jej funkcji.

Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie rezolucję, wzywającą członków ONZ do współpracy z Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem w dziedzinie repatriacji dzieci greckich.

W ostatniej chwili Wielka Brytania zgłosiła cyniczny wniosek, zmierzający do storpedowania nieprzegłosowanej jeszcze przez Zgromadzenie rezolucji radzieckiej, wzywającej rząd ateński do zawieszenia i odwołania wyroków śmierci na 9 wybitnych demokratycznych działaczy greckich. Wielka Brytania domaga się mianowicie, by Zgromadzenie ONZ uznało się za „niekompetentne" w tej sprawie jako „wewnętrznej sprawie greckiej".

Nowy ambasador ZSRR na Węgrzech

MOSKWA (PAP). Eugeniusz Kisielew został mianowany przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym w Węgierskiej Republice Ludowej. Prezydium Rady Najwyższej zwolniło z tego stanowiska dotychczasowego ambasadora na Węgrzech Tiszkowa w związku z powierzeniem mu innych funkcji.

Katastrofalna sytuacja gospodarcza Zachodniego Berlina

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, jeden z członków władz miejskich Berlina Zachodniego Kunze oświadczył, że liczba bezrobotnych w sektorach zachodnich stale wzrasta, a jednocześnie kurczą się wpływy podatkowe.

Przewodniczący organizacji partyjnej SPD Franz Neumann musiał przyznać, że jeżeli pomoc finansowa ze strony Niemiec Zachodnich dla zachodnich sektorów miasta nie będzie zwiększona to „Berlin będzie wkrótce wyprzedany". W przeciągu jednego tylko tygodnia w końcu października br. sprzedano, zdemontowano i wysłano do Niemiec Zachodnich 43 przedsiębiorstwa przemysłowe w zachodnich sektorach Berlina.

Zbrodniarka hitlerowska na wolności

BERLIN, PAP. Przed sądem denazyfikacyjnym w Tuebingen (strefa francuska) stanęła b. przewodnicząca związku kobiet hitlerowskich Gertruda Scholz-Klng, jedna z najbliższych współpracownic Hitlera. Oświadczyła ona butnie sądowi, że zachowuje wierność dla „ideałów" Hitlera i niczego nie żałuje. Mimo tego oświadczenia i mimo powszechnie znanej zbrodniczej działalności oskarżonej sąd zachodnioniemiecki uznał za stosowne wymierzyć jej karę zaledwie 18 miesięcy więzienia. Co więcej uznano, że Scholz-Klink odcierpiała już tę karę, gdyż w początku ubiegłego roku francuski sąd wojskowy skazał ją również na 18 miesięcy więzienia za używanie fałszywego nazwiska. W ten sposób kierowniczka hitlerowskiego związku kobiet znalazła się na wolności.

Zakończenie obrad Komisji Dunajskiej

BUKARESZT (PAP). Podano oficjalnie do wiadomości, że w Galaczu zakończyła obrady pierwsza sesja Komisji Dunajskiej.

Przewodniczącym Komisji wybrany został na okres trzyletni przedstawiciel Rumuńskiej Republiki Ludowej — Rudenko, wiceprzewodniczącym — przedstawiciel Czechosłowacji — Linhart, a sekretarzem generalnym przedstawiciel ZSRR — Morozow.

Nowy numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową"

BUKARESZT (PAP). Ukazał się tu 27 (54) numer czasopisma — „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

Artykuł wstępny nosi tytuł: „Siły pokoju i demokracji są niezwyciężone!". Czasopismo zamieszcza artykuł Riznicza pt. „Wyzyskiwacze i dusiciele wolności narodów Jugosławii", artykuł członka Biura Politycznego Bułgarskiej Partii Komunistycznej Czernokolewa pt. „Rozwój spółdzielczych gospodarstw rolnych w Bułgarii", członka Biura Politycznego KC PZPR Hilarego Minca pt. „O zagadnieniach planowania w krajach demokracji ludowej", artykuł Amado pt. „Walka ludów Ameryki Łacińskiej o pokój" i szereg innych pozycji publicystycznych.

Czasopismo zamieszcza nadto recenzje o książce przewodniczącego Komunistycznej Partii USA Wiliama Fostera pt. „Zmierzch kapitalizmu światowego", rubrykę informacyjną o przygotowaniach do obchodu 70-ej rocznicy urodzin generalissimusa Stalina w różnych krajach, oraz liczne wiadomości z krajów kapitalistycznych i krajów demokracji ludowej.

Marszałek Woronow o artylerii radzieckiej

MOSKWA (PAP). W radzieckiej prasie centralnej ukazały się w niedzielę artykuły wybitnych specjalistów, omawiające rozwój artylerii radzieckiej, jej czyny podczas drugiej wojny światowej i jej osiągnięcia powojenne.

Marszałek artylerii Woronow w artykule na łamach „Prawdy" podkreśla, że jakościowy i ilościowy wzrost artylerii radzieckiej, jej potęga i wszystkie jej sukcesy są nierozerwalnie związane z imieniem Stalina. Generalissimus Stalin na nowo określił rolę artylerii, jako rodzaju broni. Już w chwili wybuchu wielkiej wojny w obronie ojczyzny, radzieckie siły zbrojne dysponowały pierwszorzędną artylerią, górującą nad artylerią innych krajów pod względem taktyki, strzelania, techniki i organizacji. Artyleria radziecka zadała olbrzymie straty wrogowi w bitwach obronnych, a potem wraz z całymi siłami zbrojnymi ZSRR przeszła do gigantycznej kontrofensywy stalinowskiej. W okresie drugiej wojny światowej artyleria radziecka wzrosła 5-krotnie. Socjalistyczny przemysł ZSRR w ciągu ostatnich trzech lat wojny produkował corocznie 120 tys. dział, 100 tys. miotaczy min, 50 tys. lekkich i ciężkich karabinów maszynowych, wiele milionów pocisków i min.

Artyleria radziecka stała się postrachem wroga—taranem ofensywy

Tradycyjne święto artylerii w ZSRR

MOSKWA (PAP). W niedzielę 20 bm. narody Związku Radzieckiego obchodziły tradycyjne święto artylerii.

Już w przeddzień we wszystkich miastach i wsiach oraz garnizonach wojskowych na terenie całego ZSRR odbywały się uroczyste akademie i zebrania.

W Moskwie na uroczystą akademię przybyli: minister sił zbrojnych ZSRR, marszałek Wasilewski, szef sztabu armii radzieckiej gen. Sztemienko, marszałkowie Woronow, Jakowlew i Budienny, prezydent Akademii Nauk Artyleryjskich gen. Błagonrawow, generalicja, przedstawiciele partyjnych i społecznych organizacji stolicy. Do prezydium honorowego wybrano członków Biura Politycznego KC WKP(b) z Generalissimusem Stalinem na czele. Następnie bohater Związku Radzieckiego — gen. Niedielin wygłosił referat na temat: „Artyleria radzieckich sił zbrojnych". Wśród niemilknących owacji zebrani uchwalili tekst listu powitalnego do Generalissimusa Stalina.

Minister sił zbrojnych ZSRR marszałek Wasilewski wydał rozkaz, w którym wita radzieckich artylerzystów oraz pracowników przemysłu artyleryjskiego i zarządza, by w godzinach wieczornych w Moskwie, w stolicach republik związkowych oraz Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu, Odessie, Chabarowsku, Nowosybirsku, Swierdłowsku, Gorkim, Mołotowie i Tule dano 20 salw honorowych na cześć artylerii radzieckiej.

Dziennik „Prawda" pisze m. in.:

Artyleria radziecka, która była postrachem dla wroga w walkach defensywnych, stała się potężnym taranem w toku ofensywy. Odegrała ona decydującą rolę przy niszczeniu czołgów przeciwnika.

Minęło przeszło 4 lata od chwili zakończenia ostatniej wojny, a przedwojenny poziom naszej gospodarki narodowej został znacznie przekroczony. Przedterminowo wykonywany jest powojenny plan 5-letni. Narody Związku Radzieckiego, zwarte wokół swojej bojowej awangardy — wielkiej partii Lenina — Stalina — ufnie kroczą naprzód ku komunizmowi. Rośnie i krzepnie międzynarodowy obóz zwolenników pokoju, demokracji i socjalizmu na czele ze Związkiem Radzieckim.

Sprawa obrony pokoju znajduje się w pewnych rękach.

Dziennik „Izwiestia" podkreśla ogólny wzrost obozu pokoju pod przewodem ZSRR.

Agresywne plany międzynarodowych drapieżców imperialistycznych — stwierdza dziennik — przewidują utworzenie światowego imperium amerykańskiego, przekształcenie całego świata w kolonię amerykańską. W tym celu imperialiści anglo-amerykańscy zmontowali całe bloki wojskowe, przygotowując trzecią wojnę światową, jednakże doświadczenie historii dowodzi, że awantury wojenne nie wróżą kapitalizmowi nic dobrego.

Pod przewodem tow. Stalina nasza partia, nasz rząd radziecki stworzył najlepszą armię na świecie, uzbrojoną we współczesną naukę wojskową, stalinowską naukę, uczącą jak zwyciężać wroga.

W okresie ostatniej wojny tow. Stalin stanął na czele sił zbrojnych ZSRR, dowodząc walką narodu radzieckiego przeciwko faszyzmowi niemieckiemu. Wzniósł on na nieosiągalne dotąd szczyty radziecką naukę wojskową, uzbroił w nią dowodzące kadry armii, przekształcił naszą armię w pierwszorzędną armię. Partia Lenina—Stalina wychowuje żołnierzy radzieckich w duchu płomiennego patriotyzmu radzieckiego, bezgranicznej wierności ojczyźnie socjalistycznej i gotowości do wypełnienia swego wysokiego obowiązku wojskowego we wszystkich warunkach.

Walka o gospodarcze prawa kobiety jest nieodłączna od walki o pokój

MOSKWA (PAP). Sobotnie wieczorne posiedzenie Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet poświęcone było zagadnieniom obrony politycznych i gospodarczych praw kobiety.

Przemawiające na posiedzeniu delegatki kobiet Danii, Wolnego Terytorium Triestu, demokratycznych kobiet Hiszpanii, Szwecji, Francji, Belgii, Anglii, Norwegii, USA, Algeru, Argentyny, zgodnie podkreślały, iż w obecnej chwili dziejowej walka w obronie gospodarczych praw kobiety jest nieodłączna od walki o pokój, przeciw podżegaczom wojennym.

O katastrofalnym położeniu pracujących kobiet Francji mówiła członkini Zarządu Związku Kobiet Francuskich — Jeannette Vermaerch. Setki tysięcy kobiet francuskich doprowadzone do rozpaczy nędzą i nieszczęściami—oświadczyła delegatka Francji—uświadomiły sobie, że bierność pociąga za sobą większe ofiary aniżeli walka. W imieniu kobiet francuskich Vermaerch wyraziła całkowitą aprobatę dla wniosku o wydalenie z szeregów SDFK agentek imperializmu, jakimi są obecne kierowniczki jugosłowiańskiego związku kobiet.

Sekretarz SDFK delegatka radziecka Gurina złożyła sprawozdanie na temat konsekwentnej walki, jaką prowadzi Federacja w obronie gospodarczego równouprawnienia kobiet z mężczyznami w krajach kapitalistycznych.

M. Bragin 2)

WIELKA BITWA POD STALINGRADEM

Przezornie i wytrwale przygotowywały się nasze wojska do zrealizowania planu Naczelnego Dowództwa. Plan był podany, a jego powodzenie zależało teraz od wykonania przez naszych żołnierzy i dowódców. W najbardziej krytyczne dni obrony Stalingradu towarzysz Stalin przewidział i planował przejście Czerwonej Armii do natarcia. Jeszcze na początku walk obronnych pod Stalingradem nasze wojska prowadziły uporczywe walki o utrzymanie za Donem podstaw wyjściowych do późniejszego natarcia. Ułatwiało to obecnie przygotowanie przeprawy.

Zaczęto przygotowywać się do forsowania Donu, ale brzeg zajęty przez wroga panował nad naszym i pracować należało nocami. Na rzekach zaczął pojawiać się lód, przeprawiać się na promach było niemożliwe, przechodzić po cienkim lodzie — niebezpiecznie, budować mosty — bardzo trudno. Lewy brzeg Donu jest pokryty zaroślami, błotnisty, dalej na północ są letnie piaski. W piaskach i błotach więzły samochody i konie, ludzie dobywali ostatków sił. Należało więc budować mosty długości dziesiątków kilometrów, a ponieważ dookoła ciągnął się step bezleśny, materiał przywożono z daleka. Aby zdezorientować przeciwnika, przygotowano dziesiątki przepraw w różnych miejscach.

Tysiące robotników drogowych, saperów, inżynierów pracowało bez wypoczynku, mimo jesiennego deszczu i zimnego wiatru hulającego nad Donem. Operację poprzedzała zaiste tytaniczna praca.

W ciągu ostatnich tygodni przed natarciem nasze wojska wydzierały przeciwnikowi wzgórze za wzgórzem, jar za jarem, rozszerzając podstawy wyjściowe za Donem i Wołgą. Tu sprowadzono oddziały ściśnięte jak sprężyna, aby ruszyć naprzód. Jednocześnie przygotowano natychmiastowe przerzucenie na te podstawy nowych dywizji od wodowych.

Sztaby pracowały dniem i nocą, planując bitwy i organizując głębokie rozpoznanie. Dowódcy jednostek i odwodów broni spotykali się, umawiając się o wzajemne wsparcie współdziałania, szczególnie w głębi systemu obronnego przeciwnika, albowiem tylko przy współdziałaniu piechoty, artylerii, czołgów, kawalerii i lotnictwa można było wygrać bitwę.

Koncentracja dużych oddziałów wojskowych, a szczególnie kawalerii nie uszła uwagi przeciwnika, który rzucił setki samolotów na rejon koncentracji i na drogi dowozu.

Czołgi i konie schowano w jarach i zaroślach, a obronę przeciwlotniczą wzmocniono. Ludzie zakopali się w ziemię przed wściekłymi bombardowaniami faszystowskiego lotnictwa.

Na podstawach wyjściowych nasze wojska dotarły do przedniego skraju obrony nieprzyjaciela. Niemieccy lotnicy, nie licząc się z taką możliwością, nawet nie szukali w tym miejscu naszych wojsk.

*

Rankiem 19 listopada, kiedy nad Donem unosiła się mgła, nasze wojska przystąpiły do przełamania frontu. Po przygotowaniu artyleryjskim dywizje strzelców i szturmowe pułki czołgów ruszyły do natarcia, zapał ofensywy ogarnął naszych żołnierzy.

W wyniku wielogodzinnej walki na przednim skraju piechota i szturmowe pułki czołgów wdarły się w linię taktycznej obrony nieprzyjaciela i szeregiem druzgocących uderzeń ze skrzydeł rozdzieliły, otoczyły i zniszczyły, biorąc częściowo do niewoli, dywizje przeciwnika, które osłaniały lewe skrzydło zgrupowania niemieckiego pod Stalingradem. Aby zlikwidować wyłom, nieprzyjaciel rzucił tu kilka niemieckich dywizji, ale bez skutku. Nasze wojska osłaniające wyłom powstrzymały je.

Znaczne oddziały naszej kawalerii i czołgów skierowały się przez wyłom na tyły przeciwnika, ku Kałaczowi. Przeciwko nim Niemcy wysunęli z odwodu swoje dywizje pancerne. Jednak nasi czołgiści odparli przeciwnatarcie wroga i kontynuowali marsz. Nasze zgrupowania pancerne częścią swych sił prowadziły bój z czołgami przeciwnika. Główne zaś siły obeszły go i skierowały się ku przeprawie na Donie, z miejsca opanowały ją oraz wtargnęły do Kałacza.

Tegoż dnia przygotowywano, a w dniu 20 listopada rozpoczęto natarcie z rejonu jezior na południe od Stalingradu.

Wojska Frontu Stalingradzkiego rozpoznawały dokładnie nieprzyjaciela. Kiedy wziętemu do niewoli rumuńskiemu generałowi Dymitriu, dowódcy 20. dywizji piechoty, pokazano przy badaniu mapę, sporządzoną przez naszych zwiadowców i zaproponowano, by dokładniej oznaczył ówczesne położenie swojej dywizji, odpowiedział ze zdumieniem, że nasza mapa dokładniej odzwierciedla położenie aniżeli operacyjna mapa jego sztabu.

Dowództwo radzieckie trafnie ustaliło słabe punkty obrony przeciwnika i skierowało na nie miażdżące ciosy. Na przykład na odcinku 20. rumuńskiej dywizji piechoty przygotowanie artyleryjskie prawie doszczętnie zniszczyło jej batalion saperów, zajmujący odcinek obronny, a w powstały wyłom runęły nasze wojska i ciężkie czołgi wyszły na stanowiska ogniowe 40. pułku artylerii Dymitriu i według oświadczenia rumuńskiego generała nie pozostawiły w całości nawet kół, nie mówiąc o działach. Druga grupa czołgów, wdarłszy się w przerwę, natarła z tyłu na dwa pułki 20. dywizji, jak powiedział ten sam Dymitriu, z jego pułków „pozostał tylko kurz". Kiedy podczas badania powiedziano mu, żeby wypowiedział się dokładniej, wyjaśnił: „wydało mi się, że tych pułków w ogóle nie m'ałem".

Temu obrazowi przyglądał się sąsiad generała Dymitriu — dowódca 297. niemieckiej dywizji piechoty, generał-major Moritz von Drebber. To, co się zdarzyło, ujął w te słowa: „Durchbruch rosyjski". Drebber widział manewr rosyjskich czołgów obchodzących front niemieckiego ugrupowania. Czołgi wykonywały ten śmiały, ale niebezpieczny dla siebie manewr prawie bezkarnie. Widocznie dowództwo niemieckie nie miało możliwości przeciwnatarcia w tym miejscu. W każdym razie 297. dywizja niemiecka otrzymała rozkaz: zagiąć skrzydło, przejść do obrony.

Trafnie wybrany moment okrążenia zapewnił powodzenie. Nieprzyjaciel prowadził w dalszym ciągu natarcie na Stalingrad, ale obwody jego już się wyczerpywały i nie miał czym powstrzymać swych skrzydeł. Słuszne było również uderzenie z dwóch kierunków, ponieważ nieprzyjaciel rzucając się do przeciwnatarcia na grupę dońską nie miał dość siły do przeciwnatarcia na nasze wojska nacierające z rejonu jezior na południe od Stalingradu. Powodzenie zapewniał również i prawidłowy wybór kierunku głównych uderzeń przez nasze Naczelne Dowództwo, co zmusiło Niemców do przyjęcia bitwy z odwróconym frontem i do rzucania w pośpiechu odwodów w bój częściami dla ratowania położenia. Formułka — rozstrzygające siły w rozstrzygającym miejscu w rozstrzygającej chwili — znalazła całkowity wyraz w stalingradzkiej operacji.

W wyniku tej operacji nasza grupa zmotoryzowana, nacierająca z rejonu na południe od Stalingradu, przedarła się również do Kalacza. Czołgiści z nad brzegu Wołgi uścisnęli ręce czołgistom, którzy przedarli się od strony Donu i w dniu 23 listopada zamknęli stalową obręcz na tyłach ugrupowania niemieckiego, które szturmowało Stalingrad. Kawaleria i piechota zdążyły na czas i umocniły tę obręcz. Operacja okrążająca była wspaniale przeprowadzona od początku do końca. Następne zadanie — to rozbicie i zniszczenie okrążonych wojsk nieprzyjacielskich.

*

Wśród wojsk przeciwnika panował chaos. Niemcy cofali się ku Stalingradowi. Niektórzy spośród generałów niemieckich uznali za konieczne natychmiast porzucić Stalingrad i przedzierać się w kierunku Rostowa, podczas gdy inni uważali, że okrążenie nie jest niebezpieczne i będzie zlikwidowane w ciągu kilku dni.

Z Berlina rozległ się groźny okrzyk: „Trzymać się do ostatniego naboju!" Hitler zwracał się do otoczonych wojsk, zmuszał je do wytrwania i przysięgał, że je uwolni. Odpuścił grzechy swoim żołnierzom, oświadczywszy, że wina niepowodzenia spada na Rumunów, a nie na Niemców. Maniak, któremu się przywidziało, że jest wodzem, swoją awanturniczą strategią doprowadził niemieckie dywizje do klęski. Przez długi czas ukrywał przed ludnością Niemiec rzeczywiste położenie okrążonego wojska.

Dowództwo hitlerowskie czyniło rozpaczliwe wysiłki, aby uratować sytuację. Jeszcze podczas naszego natarcia na Kałacz zostało ustalone, że z Rostowa przerzuca się na gwałt koleją pociągi z posiłkami. Wkrótce potem koło Kotielnikowa i w rejonie Tormosina skoncentrowano poważne ilości niemieckich czołgów i piechoty. Wojska te otrzymały nazwę — grupa „Don". Kierownictwo całej akcji, mającej na celu uwolnienie otoczonej grupy, objął feldmarszałek Mannstein, odwołany z innego frontu, mając pod swymi rozkazami 6 armię, 4 armię pancerną i grupę „Don".

Mannstein usiłował uderzeniami dwóch grup głównie z rejonu Kotielnikowa, wbić dwa kliny w obręcz naszych wojsk otaczających niemieckie ugrupowania i połączyć się z nimi w rejonie, w którym zostały okrążone. Wyborowe oddziały otoczonej dywizji były posunięte do południowo-zachodniej części kotła i w kierunku Karpówki. Miały one, w chwili kiedy Mannstein zbliży się na 15 — 20 kilometrów, uderzyć w kierunku południowym, wyjść na spotkanie i połączyć się z nim. Niemcy postawili sobie za zadanie nie tylko uwolnić swoje wojska, ale jednocześnie rozbić radzieckie, które według niemieckiego planu miały się znaleźć między młotem a kowadłem.

Groziło poważne niebezpieczeństwo. Naziemne siły Niemców wspierało lotnictwo skoncentrowane na licznych pobliskich lotniskach. Niebezpieczeństwo mogłoby jeszcze się wzmóc, gdyby dowództwo niemieckie postanowiło porzucić Stalingrad i całą masą dwudziestu dwu dywizji przedzierać się do Rostowa. Hitler jednak nie chciał wycofać się ze Stalingradu. Dalsze plany uderzeń na Moskwę i Baku wiązał z utrzymaniem Stalingradu. Bał się również osłabić wiarę w siłę armii niemieckiej wśród państw-satelitów i w samych Niemczech. Niemcy niejednokrotnie przechwalali się, że nie boją się okrążenia. Listy z tego okresu żołnierzy należących do okrążonej grupy odzwierciadlają wiarę w obietnice oficerów i proroctwa führera o spodziewanym rozgromieniu Rosjan.

(dok.)

Naukowcy łódzcy deklarują współpracę z racjonalizatorami fabrycznymi

W auli Politechniki Łódzkiej odbyła się w dn. 19 b.m. wielka narada robotników - racjonalizatorów z przedstawicielami nauki. Tematem obrad konferencji, w której udział wzięli profesorowie wyższych uczelni łódzkich, przedstawiciele instytutów naukowo-badawczych przemysłu, inżynierowie i technicy — członkowie NOT, przedstawiciele władz państwowych, partii i zw. zawodowych oraz liczni racjonalizatorzy, była sprawa współpracy świata nauki z racjonalizatorami.

Jak stwierdził w dłuższym przemówieniu rektor Politechniki Łódzkiej prof. Achmatowicz — polska inteligencja i naukowcy pragną służyć sprawie postępu technicznego, sprawie polepszenia warunków pracy i bytu polskiego świata pracy.

Dla zadokumentowania tego stanowiska rektor Achmatowicz zgłasza w imieniu naukowców i profesorów Politechniki Łódzkiej projekt ścisłej współpracy naukowców z ruchem racjonalizatorskim. Współpraca ta polegać będzie na udzielaniu pomocy klubom racjonalizatorów w rozwiązywaniu problemów, których kluby te we własnym zakresie nie są w stanie rozwiązać, na sprawdzaniu wynalazków i usprawnień metodą naukową w laboratoriach Politechniki itp.

Politechnika będzie również przyjmowała do opracowywania naukowego pomysły robotników, bez naruszania praw pomysłodawców oraz służyła pomocą przez: wygłaszanie odczytów i pogadanek w klubach racjonalizatorów, ogłaszanie i omawianie pomysłów racjonalizatorskich stosowanych zagranicą, tłumaczenie popularnych broszur technicznych, wydawanych w Związku Radzieckim i otoczenie bezpośrednią opieką klubów racjonalizatorskich.

W dyskusji udział wzięło 27 mówców — robotników, profesorów, inżynierów, działaczy związkowych, przedstawicieli zarządów przemysłowych, przewodniczących klubów racjonalizatorskich oraz przedstawicieli instytutów naukowo - badawczych.

Wielu z mówców jak racjonalizatorzy Leszczyński z Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu, Kazanecki z Fabryki Maszyn Tkackich, Tomczak z Fabryki imienia Strzelczyka, Pociejewski z PZPB w Pabianicach, Janiszewski z PZPW Nr 5, Banasiak z PZPW Nr 4 w Łodzi i inni mówiło o wielkich osiągnięciach w ich zakładach dzięki ruchowi racjonalizatorskiemu. Mówili również o trudnościach, które w wielu wypadkach musieli przełamywać, aby pomysły racjonalizatorskie zostały wprowadzone w życie. Wyrażali oni również żal, że w pracach swych dotychczas byli często zdani na własne siły.

Przedstawiciele inteligencji technicznej oraz naukowców w dyskusji zapowiadali zerwanie ze złymi, często oportunistycznymi metodami pracy, stosowanymi dotychczas. Wielu z nich składa dało konkretne zobowiązania otoczenia opieką racjonalizatorów udzielenia im pomocy w pracach racjonalizatorskich.

I tak np. prof. Jezierski zobowiązał się do ścisłej współpracy katedry elektrotechniki Politechniki Łódzkiej z klubami racjonalizatorów przy fabrykach elektrotechnicznych. Inż. Majzel w imieniu Instytutu Naukowo-Badawczego zobowiązał się objąć protektorat nad szeregiem klubów racjonalizatorskich i udostępnić członkom klubu bibliotekę Instytu. Inż. Wende w imieniu tego Instytutu zobowiązał się stworzyć specjalny ośrodek doświadczalny dla racjonalizatorów przy Instytucie, a przy zarządzie głównym Zw. Zaw. Włókniarzy — poradnię dla racjonalizatorów — włókniarzy, która wskazywałaby właściwe drogi rozwiązania trudnych problemów.

Podsumowując dyskusję, sekretarz Kom. Łódzkiego PZPR Żebrowski stwierdził:

Im szybciej nastąpi zespolenie nauki z praktyką — tym szybciej wiek XX stanie się w Polsce wiekiem socjalizmu.

Na apel Wałaszczyka

Kraków odpowiada...

19 listopada 1949 r. w Wytwórni nr 3 Przemysłu Gumowego, odbyło się zebranie załogi, na którym robotnicy i pracownicy wśród ogólnego entuzjazmu odpowiedzieli na apel Wałaszczyka i Hajduckich Zakładów Hutniczych.

W uchwalonej jednogłośnie rezolucji załoga zobowiązała się m. in. skrócić bieg produkcji na oddziałach a szczególnie na oddziale opon rowerowych, co do końca br. da oszczędności w sumie 60 tys. zł. Upłynnienie zbędnych surowców i materiałów przyniesie 4 mln zł. oszczędności. Oprócz tego robotnicy zobowiązali się m. in. zaoszczędzić poza planem do końca roku bież. 6 mln. zł.

Nowi fachowcy na warszawskich budowach

20 bm. w sali I Państwowego Ośrodka Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Budownictwa przy ulicy Karolkowej, odbyła się uroczystość wręczenia świadectw czeladniczych 105 absolwentom wieczorowych kursów szkoleniowych.

Kurs trwał 6 miesięcy. Wykłady obejmowały działy: murarski, stolarski, instalatorski, elektromonterski i ciesielski. Absolwenci kursu rekrutowali się spośród robotnic i robotników warszawskich przedsiębiorstw budowlanych.

Z wynikiem celującym kurs ukończyły dwie kobiety: Jadwiga Kalabis z działu elektromonterskiego i Waleria Gąstaw — z malarskiego.

Piękne uczczenie setnego przedstawienia

W Państwowym Ludowym Teatrze Muzycznym odbyło się w sobotę dn. 19.XI. rb. setne przedstawienie wodewilu „Dorożką po Warszawie". Wodewil ten jest adaptacją radzieckiej komedii Massa i Czerwińskiego pt. „Gdie — to w Moskwie".

Aby uczcić powodzenie sztuki radzieckiej na scenie Teatru Ludowego, cały zespół jednomyślnie postanowił wstąpić do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Fabryki przerobu drewna wykonały plan 3-letni

Fabryki chemicznego przerobu drewna, podległe Ministerstwu Leśnictwa, wykonały na 2 miesiące przed terminem swój plan 3-letni.

Fabryki te zrealizowały plany produkcji węgla drzewnego w 147 proc., smoły drzewnej — w 188 proc., octanu wapnia w 127 proc., metanolu w 120 proc., rozpuszczalnika — w 117 proc., terpentyny w 190 proc., kalafonii w 130 proc.

Prognoza pogody

Pochmurno i mglisto. W ciągu dnia możliwe przejaśnienia. Temperatura maksymalna 5 stopni. Wiatry słabe z kierunków wschodnich.

Delegacja młodzieży czechosłowackiej w Warszawie

W dn. 17 bm. bawiła w Warszawie przejazdem 15-osobowa delegacja młodzieży czechosłowackiej, powracająca z ZSRR do kraju.

Na ziemi radzieckiej delegacje młodzieży wielu krajów wspólnie obchodziły rocznicę wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Tam również delegacja młodzieży czechosłowackiej spotkała się z delegacją młodzieży polskiej, wspólnie manifestując na rzecz walki o pokój i socjalizm.

Kronika muzyczna

Drugą w bieżącym sezonie premierą w Teatrze Wielkim w Poznaniu była opera „Opowieści Hoffmana" Offenbacha. Przedstawienie spotkało się z gorącym przyjęciem publiczności.

*

Z okazji „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej" w Pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy odbył się koncert poświęcony muzyce rosyjskiej i radzieckiej z udziałem orkiestry Polskiego Radia i Kwartetu Jarugi.

*

Czwartym koncertem symfonicznym Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku dyrygował młody dyrygent Jan Krenz. Pod jego batutą orkiestra wykonała 8-mą Symfonię Beethovena oraz uwerturę z opery „Romeo i Julia" Czajkowskiego. W drugiej części koncertu wystąpił solista laureat Konkursu Chopinowskiego, Waldemar Maciszewski, który z towarzyszeniem orkiestry odegrał Koncert Fortepianowy F-moll Chopina.

*

Na zakończenie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w sali Domu Żołnierza w Lublinie odbył się koncert Filharmonii Lubelskiej z udziałem artysty Opery Warszawskiej, Janusza Herbicha. Program koncertu zawierał utwory kompozytorów rosyjskich i radzieckich.

Fałszowane masło sprzedają przekupki

W ub. tygodniu na bazarach warszawskich ukazały się pewne ilości masła fałszowanego łojem.

Przekupki tłumaczą kruchość bryl „chwilowym przemarznięciem masła". (s)

Narada aktywu włókniarzy

W Łodzi odbyła się narada aktywu gospodarczego przemysłów: włókien łykowych, roszarniczego oraz artykułów i tkanin technicznych. W naradzie wzięli udział przedstawiciele ogniw związkowych oraz kierownicy central i zakładów trzech wymienionych gałęzi przemysłu włókienniczego.

Na naradzie dokonano przeglądu dotychczasowych osiągnięć oraz przeanalizowano szczegółowo braki i niedociągnięcia w pracy, wskazując na sposoby ich zwalczania. Specjalną uwagę poświęcono zagadnieniom, związanym z wykonaniem planów produkcyjnych i oszczędnościowych oraz z problemami współzawodnictwa i racjonalizatorstwa.

Zarówno z wygłoszonych w czasie narady referatów, jak i z dyskusji, która się po nich rozwinęła, wynika, że robotnicy wzmogli znacznie swe wysiłki w walce o wykonanie planów, w wielu wypadkach poważnie je przekraczając.

NA WYRYWKI

Sprawa pana Kobyły

Czy wiecie, że do Pup Wąskotorowych jedzie się z Rucian przez Kurwię, a do Głubczyc można dojechać szosą mijając po drodze Świniobród? Natomiast Gacie Wielkie leżą zupełnie gdzie indziej.

Co to jest słowo „wybcz"?

Wybcz to po prostu miejscowość koło Torunia!

Znowu gdy jechałem do Kluczborka i drzemałem, „kimając" na ławce, obudziły mnie nagle głośne okrzyki.

— Zimna wódka!

Automatycznie zawołałem:

— Raz tutaj, tutaj niech pan daje — ale okazało się, że to po prostu konduktorzy wywoływali nazwę stacji, na której właśnie zatrzymał się nasz pociąg.

Takich nazw śmiesznych, a nawet nieprzyzwoitych jest wiele i dziwna rzecz, pęd do zmieniania nazw miejscowości, panujący w ostatnich latach, właśnie te miejscowości wyraźnie oszczędził. Zmieniono Ustkę na Postomin, później na Postomino i znowu na Ustkę. Dyskutowano ciągle, czy pisać Sopot czy Sopoty. Legnica pisała się w miesiącach parzystych „Lignica", a w nieparzystych „Legnica". Stargard był i Starogardem i Starogrodem i Stargradem. — ale przechrzczona przez niezbyt fortunnego tłumacza miejscowość o niemieckiej nazwie „Puppen" (lalki) nosi do dziś dnia nazwę Pupy.

Sami przyznacie, że między „lalkami" a „pupami" jest jednak pewna różnica...

A znowuż mieć w papierach „rodem z Głubczyc" to też nie bardzo przyjemnie, już nie mówiąc o tym, że trochę żenujące jest zadanie komuś np. pytania:

— Pani zdaje się pochodzi z K....?

Niedawno czytałem, że p. Zygmunt Kobyła, za zgodą wojewody, zmienił sobie nazwisko na Zygmunt Kalinowski. Decyzję nieznanego mi zupełnie p. Zygmunta uważam za całkowicie słuszną. Po co nosić nazwisko, przy którego wymienianiu każdy musi się uśmiechnąć i to uśmiechnąć conajmniej dwuznacznie.

Jeśli więc p. Kobyle wolno było zostać p. Kalinowskim, dlaczego nie wolno Świniobrodowi nazwać się choćby „Kalinowem"?

Bo z takimi nazwami to do... Pup.

KLIM

Zakwestionowane odkrycie dzieła Wita Stwosza

Redakcja „Rzeczypospolitej" otrzymała pismo następującej treści:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 269 „Rzeczypospolitej" z dnia 1 bm. przeczytałam artykuł pod frapującym tytułem „Nowoodnalezione dzieło Wita Stwosza", w którym jest mowa „o sensacyjnym odkryciu dokonanym w niewielkiej wsi Wieniawa".

Jak wiadomo tryptyk znajdujący się w Wieniawie został „odkryty" przed około pięćdziesięciu (50) laty, a twórcą jego nie jest mistrz Wit, lecz pracownia jego syna Stanisława, o czym pisze prof. Marian Sokołowski w pracy swej z r. 1899 p. t. „Studya do historyi rzeźby w Polsce w XV i XVI w." — zamieszczonej w „Sprawozdaniach komisyi do badania historyi sztuki w Polsce" Tom VII zeszyt I i II z 1906 r.

Podając powyższe do wiadomości łączę wyrazy poważania

DANUTA SOKOLNICKA
Poznań, Pl. Wolności 5

*

W związku z powyższym pismem zwróciliśmy się do naszego korespondenta łódzkiego, który po zbadaniu sprawy u czynników kompetentnych nadesłał nam następujące uwagi:

Słowa krytyczne p. Danuty Sokolnickiej na temat ołtarza Stwosza w Wieniawie, stanowią niewątpliwie cenny przyczynek naukowy. Wypada z jednej strony skłonić głowę przed zasobem wiedzy p. Sokolnickiej, w zakresie historii sztuki w Polsce, z drugiej jednakże nie wydaje się wcale, by jej skądinąd bardzo cenne wiadomości bibliograficzne, miały pozbawiać wynik pracy konserwatorów łódzkich charakteru „odkrycia" i w dodatku „sensacyjnego".

W czym upatruje się „odkrywczy" charakter tego ewenementu?

Przede wszystkim w tym, że o całkowicie zapomnianej — pomimo, że być może wiedziały o niej jednostki, jak np. p. Sokolnicka, — rzeźbie wieniawskiej — ogół społeczeństwa naszego nie tylko nie wiedział, ale co więcej rzeźba ta toczona przez kornika a znajdująca się wśród wszelkich rupieci w lamusie kościółka, uległaby niechybnej zagładzie, gdyby właśnie nie odkrycie jej przez pracowników Łódzkiego Urzędu Konserwatorskiego. Sprawa więc naprawdę „sensacyjna" i to wielce sensacyjna... To, że według słów p. Sokolnickiej, rozpoznania rzeźby dokonano przed 50-laty, nic odbiera wcale dzisiejszemu ponownemu (wszak wszystko co ulega powszechnemu zapomnieniu z czasem kiedyś znów ktoś odkrywa) „wydobyciu" na światło dzienne owej rzeźby charakteru odkrycia.

Pół wieku — to nic fraszka! Rzecz oczywista, że dobrze się stało, że p. Sokolnicka ujawnia nam, że o rzeźbie wieniawskiej wiadomo jest z lat 1899 i 1906, lecz dla nas współczesnych rezultat i owoc pracy konserwatorów łódzkich jest mimo wszystko bardzo sensacyjnym znaleziskiem, ze wszech miar godnym uwagi i podania go do wiadomości ogółu społeczeństwa, wdzięcznego za zabezpieczenie arcydzieła przed zniszczeniem.

Co do autorstwa rzeźby, o którym prasa polska wyraźnie pisała używając zwrotu „dzieło z pracowni Wita Stwosza", stwierdzić należy:

1) Pojęcie „z pracowni Wita Stwosza" nie jest równoznaczne z pojęciem „dłuta Stwosza".

2) Użycie zwrotu „w pracowni" było dobitnym dowodem braku pewności odkrywców co do autorstwa samego Wita Stwosza. I stąd zwrot bardzo ogólny „z pracowni", który jak się obecnie okazuje właśnie po enuncjacji p. Sokolnickiej, był słuszny i naukowo powściągliwy.

W sprawie tej korespondent nasz przeprowadził rozmowę z mgr Cieklińskim, konserwatorem Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego. Oto co na ten temat powiedział:

— Ołtarz odnaleziono w stanie niemal ruiny. Pobieżna analiza stylowa dzieła, dokonana przez bezpośrednich odkrywców wykazała, że według wszelkiego prawdopodobieństwa autorem pracy jest Wit Stwosz.

Mgr Ciekliński zastrzega się przy tym, że nie ma on pretensji naukowej, ani też nie jest jego ambicją stwierdzenie w tym wypadku autorstwa dzieła.

Kompetencja określenia autorstwa tego dzieła będzie należeć do specjalnej komisji naukowej, którą powoła w tym celu Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Wyrok komisji tej zapadnie w Krakowie, gdzie obecnie odbywa się restauracja i zabezpieczenie ołtarza.

Faktem niezaprzeczalnym pozostaje, że ołtarz wieniawski nie znajdował się ani w ewidencji Ministerstwa Kultury i Sztuki, ani też generalnego Urzędu Konserwatorskiego na kraj.

ST. CH.

Zjazd prywatnego kupiectwa

IV Zjazd Delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich obradował w dniu 20 bm. w Warszawie.

Zjazd został zwołany w przededniu wejścia w życie zarządzenia ministra Handlu Wewnętrznego w sprawie powołania przymusowych zrzeszeń prywatnego handlu i usług oraz w sprawie powstania wojewódzkich związków zrzeszeń kupieckich, zgodnie z uchwałami większości istniejących zrzeszeń.

W sprawozdaniu Naczelnej Rady oraz w dyskusji, w której przemawiało około 20 delegatów, zgodnie stwierdzono, że nowe zasady organizacyjne ułatwią zrzeszeniom współdziałanie w wypełnianiu przez przedsiębiorstwa handlowe zadań w dziedzinie obsługi rosnących potrzeb świata pracy.

Delegaci zrzeszeń kupieckich wyrazili opinię, że praca kupca jest koniecznym uzupełnieniem rozwijającego się handlu uspołecznionego. Przy stale rosnącej sile nabywczej społeczeństwa i wzroście zapotrzebowania na artykuły pierwszej potrzeby — handel prywatny uczestniczy nie jednokrotnie w usprawnieniu zaopatrzenia, jak np. w ostatnim czasie w zakresie obrotu artykułami nabiałowymi.

Z entuzjazmem uchwalono na zakończenie Zjazdu wysłanie depeszy z wyrazami głębokiej czci do Prezydenta Rzeczypospolitej. W depeszy tej delegaci witają decyzję powołania Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego na stanowisko Ministra Obrony Narodowej — jako dalszy dowód „umocnienia naszej granicy na Odrze i Nysie, granicy pokoju".

Przetarg nieograniczony

Państwowe Browary w Elblągu ul. 3 Maja 71 ogłaszają przetarg nieograniczony na przeprowadzenie remontu jednego kompresora amoniakalnego. Typ leżący. System Linde, r. budowy 1924 o wydajności 200.000 cal/godz.

Zakres prac remontowych w. w. kompresora:

1. Przetoczenie i wyszlifowanie prowadnicy krzyżólca;
2. Przetoczenie krzyżólca;
3. Przeszlifowanie bolca krzyżólcowego;
4. Przetoczenie panewki krzyżólcowej;
5. Przetoczenie panewki korbowodu oraz dopasowanie;
6. Zdjęcie z wału korbowego elipsy;
7. Przetoczenie gniazd zaworowych zaworów oraz dotarcie;
8. Przetoczenie kanałów tłoka oraz dopasowanie pierścieni;
9. Dopasowanie głównych panewek oraz wyważenie wału korbowego.

Remont musi być ukończony do dnia 31 grudnia 1949 r. Oferty składać należy w Dyrekcji Zakładu w Elblągu do dnia 30 listopada 1949 r. do godz. 9-tej rano.

Otwarcie ofert nastąpi w biurze Dyrekcji Zakładu w Elblągu w dniu 30 listopada 1949 r. o godz. 9-tej rano.

Bliższe informacje otrzymać można w Wydziale Mechanicznym Zakładu codziennie w godzinach urzędowych.

Oferty należy składać w kopertach niefirmowych, zalakowanych z napisem „Oferta na remont kompresora amoniakalnego".

Zakład zastrzega sobie ew. unieważnienie przetargu jak i prawo dowolnego wyboru oferenta bez podania powodów. Kr. 1716-0

Ogłoszenie o przetargu

Ministerstwo Sprawiedliwości ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż 5-ciu samochodów osobowych i 1-go samochodu ciężarowego:

Renault typ A. D. B.	6 cyl. — 6 osob. kareta
Mercedes typ. 230	6 cyl. — 4 osob. kareta
Horch typ. 850/51	8 cyl. — 6 osob. kareta
D. K. W. typ. F 7600	2 cyl. — 4 osob. kareta
B. M. W. typ. 319	6 cyl. — 4 osob. kareta
Praga typ. 1000	4 cyl. — 4 osob. kareta
G. U. Y. typ —	4 cyl. półciężarowy skrzynia

Oferty w zalakowanych kopertach bez podania firmy należy składać do dnia 10.XII.49 r. do godz. 10-ej w Ministerstwie Sprawiedliwości Warszawa, Leszno 53/55 Referat Samochodowy pokój Nr. 342.

Pojazdy można oglądać w dniach od 22.XI.49 r. do 9.XII.49 r. od godz. 9 do 15.30 W-wa ul. Leszno 53/55.

Otwarcie ofert dnia 10.XII.1949 r. godz. 10.30.

Ministerstwo Sprawiedliwości zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania powodów.

Warszawa, dn. 4 listopada 1949 r. Kr 1720-1

Przetarg

Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego Zakład Nr. 3 Przeds. Państwowe Wyodrębnione Poznań, ul. Mylna 38/40 ogłasza przetarg na sprzedaż samochodów bez ogumienia i silnika po remoncie.

OSOBOWY marki „Renauld"
PÓŁCIĘŻAROWY marki „K. D. F."
SILNIK do samochodu marki „Wanderer".

Samochody i silnik zostaną sprzedane najwięcej oferującemu. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na zakup samochodów" bez znaków szczególnych należy składać pod wyżej podanym adresem w sekretariacie w terminie do dnia 30 listopada 49 r. godz. 10-ej. Kr 1719-1

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 listopada 1949 r. o godz. 11-ej. Wymienione pojazdy można oglądać codziennie w godz. od 9-ej do 14-ej w soboty od godz. 9—12-ej na posesji powyższego Zakładu. Zastrzega się prawo wyboru oferenta względnie unieważnienie przetargu bez podania powodu.

Diderot

- wielki prekursor realizmu

znakomity essay JANA KOTTA o najwybitniejszym pisarzu francuskiego Oświecenia w październikowym (10) zeszycie mies.

„TWÓRCZOŚĆ"

Cena 120 zł. Wszędzie do nabycia

Ogłoszenia drobne

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Skradziono legitymację Poradni Psychologicznej na nazwisko Lesisz Zofia ulica Promyka 11. 30705-1

Zgubiono dowód osobisty wydany w Warszawie na nazwisko Kossakowski Eugeniusz. 32107-1

Zgubiono kartę RKU wydaną w Warszawie Śródm. na nazw. Jan Walczak. 32037-1

Zgubiono legitymację służbową Nr. 554-6100, wyd. przez Zakł. Mech. (Ursus) na nazwisko Jerzy Kazanecki, oraz legitymację na EKD. 32036-1

Zgubiono książeczkę wojskową i legitymację związkową Suligowski Eugeniusz. 2441-1

Zgubiono kartę rozpoznawczą, książeczkę Ubezpieczalni, legitymację tramw. Władysławy Kiwałowej. 2442-1

Zgubiono książkę wojskową wydaną RKU Grójec Stanisław Maik. 2434-0

RZECZPOSPOLITA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100: 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nakrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 300 mm zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 14, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Pulawska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2 B-92063

Dziś w Stolicy

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Zbiory stałe — Sztuka Średniowieczna, Malarstwo Polskie, Sztuka Zdobnicza Sztuka Starożytna otwarte codziennie w godz 10 — 15.30, w soboty, niedziele i święta 10 — 19. W poniedziałki muzeum zamknięte.

MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie oprócz poniedziałków godz. 10—16

MUZEUM W MŁOCINACH. Wystawa „Strój Ludowy". Otwarta codziennie od godz. 10 — 18. Wstęp bezpłatny.

ARCHIWUM GŁÓWNE (Pałac Pod Blachą — Pl. Zamkowy 2) wystawa „Przeszłość Warszawy w dokumencie" otwarta codziennie w godz 11 — 18 prócz poniedziałków i dni poświątecznych.

OGRÓD ZOOLOGICZNY jest otwarty codziennie od godz 9 do 16.

Teatry

POLSKI dziś nieczynny.
KAMERALNY dziś nieczynny
WSPÓŁCZESNY godz. 19.15 „Niemcy".
TEATR NOWY godz. 19 „Oszust oszukany".
MAŁY o godz. 19 „Głupi Jakub".
ROZMAITOŚCI dziś nieczynny.
TEATR SYRENA o godz. 19.15 „Pan z miłgramu".
LUDOWY TEATR MUZYCZNY dziś nieczynny.
TEATR DZIECI WARSZAWY nieczynny.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Gdzieś w Europie" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13.
PALLADIUM (Złota 7-9): „Życie dla nauki" godz. 19. 21. Zw. Zaw. 17 niedz. 13
POLONIA (Marszałkowska 56): „Urwis Gavroche" godz. 14, 16, 18 Zw. Zaw. 20.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Oddział 2—8", godz. 17 21. Zw. 19, niedz. 13.
AKTUALNOŚCI NR 1 „Marszałkowska (112): nieczodziennie godz 11, zmiana programu w każdy piątek.
SYRENA (Inżynierska 2): „Nicolas Nicleby" godz. 16.45, 21.15 Zw. Zaw. 19
TĘCZA (Suzina 4): „Dżubbars", godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19 niedz. 15.
1 MAJA (Podskarbińska 4): „Cyrk", godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19 niedz. 15.
KINO W—Z (Leszno 135/137): „Swiat się śmieje". godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.
STOLICA (Narbutta): „Podróże Guliwera". godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19. niedz. 13.
„OCHOTA" (Grójecka 65): „Składany program kolorowy", godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13.

radio

W dniu 22 bm. (wtorek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 1339.3 m.
Wiadomości 12.04 16.00 20.00 23.00 Wszechnica 9.15 21.10.
8.40 „Głos mają kobiety" 8.50 9.35 Muzyka 10.00 PCK 10.10 Dla przedszkoli 10.30 Muzyka 11.15 Dziecko ulicy" Koszykowskiego 11.35 Pieśni kompozytorów polskich 12.30 Dla wsi: 12.55 Melodie ludowe 13.25 Przerwa Utwory Brittena 17.00 Muzyka popularna radziecka 17.30 Fragm. powieści Gołubiewej 17.40 Muzyka rozrywkowa 18.20 „Głos mają kobiety" 18.40 Muzyka radziecka 19.15 Historia literatury 19.45 Pieśni w wyk. chóru P.R. 20.40 Muzyka 20.55 Pamiętniki Kilińskiego 21.30 „Strajk monterów" słuchowisko 22.15 „Na muzycznej fali" 23.10 Muzyka poważna 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.
Wiadomości 5.15 6.00 6.45 16.00 20.00 23.00 Wszechnica 8.15 18.30.
5.10 Początek audycji 5.20 Koncert dla świata pracy z Czechosłowacji 6.05 Gimnastyka 6.15 7.10 7.50 Muzyka 8.00 Muzyka 8.35 Przerwa 13.30 Muzyka 14.00 Z życia Węgier 14.15 Fragmenty operowe 14.55 Dla chorych 15.10 Dla szkół popołudniowych 15.30 Dla świetlic dziecięcych 15.50 16.35 Muzyka 17.00 Koncert popularny 17.45 S.P. 18.00 „Z kraju i ze świata" 18.15 Jan Brahms — Sonata na skrzypce i fortepian. 19.00 Pogadanka 19.15 Muzyka rozrywkowa 20.40 „Wedrówki po Związku Radzieckim" 21.00 Koncert symfoniczny pod dyr. G. Fitelberga 22.00 Audycja literacka 22.15 Muzyka organowa 22.30 „To piela" powieść Drożdż-Satanowskiej 22.50 Muzyka 23.15 Muzyka rozrywkowa 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Poznań zdobył puchar Kałuży nie tracąc ani jednego punktu

Węgry — Polska 9 : 7 w szpadzie

W sali Vasas w Budapeszcie rozpoczął się w niedzielę międzypaństwowy mecz szermierczy Polska — Węgry.

W pierwszej konkurencji spotkania — w szpadzie Węgry zwyciężyły Polskę 9:7. Przy stanie 9:4 Węgrzy zrezygnowali z dalszych rozgrywek i wskutek tego Polacy uzyskali 3 punkty bez walki.

Z Polaków najlepiej wypadł Nawrocki, który odniósł dwa zwycięstwa z Baltazarem (3:0) i z Mesoly (3:1). Po zostałe punkty zdobyli Sobik — jedno zwycięstwo z Sakovitsem (3:1) i Zaczyk — jedno zwycięstwo z Sakovitsem (3:2). W reprezentacji Węgier najlepszy był Szekely.

Trzeba tu dodać, że reprezentacja szermiercza Węgier równocześnie z meczem z Polską rozgrywa spotkanie z Czechosłowacją. Odbyły się dotąd spotkania w trzech konkurencjach, za kończone zwycięstwami Węgrów. We florecie kobiet 6:3, we florecie mężczyzn 9:7, w szabli 9:7.

Porażka mistrza Olimpiady Węgry — Szwecja 5 : 0

Wobec 50.000 widzów Węgry pokonały w Budapeszcie mistrza olimpijskiego Szwecję w wysokim stosunku 5:0 (2:0). Reprezentacja Węgier zagrała doskonale i zdeklasowała renomowanego przeciwnika. Bramki zdobyli: Koesls w 10 min., Puskas w 24 min., Koesls w 50 min., Koesls w 56 min. i Deak w 70 min.

Mistrzostwa szachowe ZSRR zakończone ale mistrza nie ma

W Moskwie zakończony został turniej szachowy o mistrzostwo ZSRR.

Po 19-tu rundach gier turniej nie wyłonił mistrza, ponieważ dwoma pierwszymi miejscami podzielili się Smysłow i Bronsztein, zdobywając po 13 pkt. Obaj szachiści rozegrają dodatkowe 6 partii, które zadecydują o tytule mistrzowskim.

Dalsze miejsca zajęli: 3 — 4) Geller i Taimanow — po 12,5 pkt., 5 — 7) Bolesławski, Kotow i Furman — po 11,5 pkt., 8) Keres 11 pkt., 9 — 10) Aronin i Holmow — po 10 pkt.

Gwardia mistrzem rundy jesiennej A-klasy WOZPN

Piłkarze stołecznej A-klasy kończą już jesienną rundę rozgrywek mistrzowskich. Na półmetku pierwsza będzie z pewnością Gwardia, która w dotychczasowych meczach straciła zaledwie jeden punkt. Kto zajmie drugie miejsce w tabeli jest nadal zagadką. Ostrą walkę toczą Legia, Żyrardowianka, Spójnia — Marymont, Ogniwo i Skra. Kto wyjdzie z tej walki zwycięsko pokaże dopiero przyszła niedziela rozgrywek.

Ostatnie mecze przyniosły szereg niespodzianek. Do największych zaliczyć należy: porażkę Żyrardowianki ze Skrą w Warszawie, sensacyjne zwycięstwo Polonii nad pruszkowskim Zniczem i to na jego własnym terenie, nieoczekiwane zwycięstwo Drukarza nad twardym Jedwabnikiem oraz porażkę Ogniwa w spotkaniu z Legią.

Niedzielne wyniki spotkań: Znicz — Polonia w Pruszkowie 0:1 (0:0), Skra — Żyrardowianka w Warszawie 3:2 (0:2), Ogniwo — Legia 2:4 (1:1), Drukarz — Jedwabnik w Warszawie 1:0 (0:0), Gwardia — Marymont 4:0 (2:0), Ruch — Dąb w Piasecznie 7:1 (4:1).

TABELA

1. Gwardia	17	33:5
2. Legia I b	13	29:19
3. Żyrardowianka	12	26:14
4. Marymont	11	27:20
5. Ogniwo	9	28:11
6. Skra	9	17:18
7. Jedwabnik	9	18:21
8. Drukarz	7	21:22
9. Ruch	7	20:26
10. Znicz	6	12:25
11. Polonia I b	3	9:36
12. Dąb	1	11:34

Dwa zwycięstwa ping-pongistów stolicy

Rozegrane w Warszawie międzyokręgowe spotkanie w tenisie stołowym Lublin — Warszawa zakończyło się zwycięstwem reprezentacji stolicy 7:2. Niespodzianką meczu była porażka mistrza Polski Gaja z mistrzem Lublina Patyńskim 0:2 (19:21, 18:21).

Druga reprezentacja Warszawy wygrała z Radomiem 9:0.

Tarnovia zwycięża w Lublinie

W towarzyskim spotkaniu piłkarskim rozegranym w Lublinie ZS „Ogniwo - Tarnovia" pokonała WKS „Lublinianke" 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę zdobył z wolnego Pirych.

Śląsk Opolski wygrał z Łodzią 4:1

NIEDZIELNE mecze o puchar Kałuży zakończyły „wielki sezon" naszych piłkarzy. Spotkania te zakończyły też rozgrywki pucharowe, które w obecnej formie zawiodły pokładane w nich nadzieje. Trudno powiedzieć co przyczyniło się do małej popularności cyklu międzyokręgowych walk naszych najlepszych piłkarzy. Faktem jest, że po czterech latach istnienia puchar Kałuży nie był poważnie traktowany, ani przez graczy, ani przez kierowników czołowych zespołów piłkarskich w Polsce. Niedzielne spotkania stały na dość dobrym na ogół poziomie i przyniosły wielką niespodziankę w postaci zasłużonego zwycięstwa reprezentacji Śląska Opolskiego nad Łodzią 4:1 w Bytomiu. Warszawa została rozgromiona przez Poznań, który zwycięstwem aż 7:1 zapewnił sobie zdobycie w tym roku pucharu, nie tracąc w rozgrywkach ani jednego punktu. Walka o drugie miejsce toczona między drużynami Krakowa i Śląska rozstrzygnęła się w bezpośrednim spotkaniu, z którego zwycięsko wyszła reprezentacja grodu podwawelskiego.

Ostatnia tabela rozgrywek o puchar Kałuży

1. Poznań	10:0	20:4
2. Kraków	7:3	13:10
3. Śląsk	4:6	12:10
4. Łódź	4:6	9:14
5. Warszawa	3:7	8:21
6. Śląsk Opolski	2:8	13:16

Udał się rewanż piłkarzom Garbarni

Rewanżowy mecz Garbarni z Górnikiem nie wyłonił mistrza II Ligi. Garbarnia zrewanżowała się za poniesioną porażkę w pierwszym spotkaniu wygrywając 2:0 (2:0). Wobec równej ilości punktów i bramek o tytule mistrza zadecyduje trzecie spotkanie.

Garbarnia wygrała zdecydowanie i zasłużyła na wyższe zwycięstwo. Wyróżnili się: Piekulski w obronie, Bieniek w pomocy oraz Glajcar w napadzie. W drużynie Górnika najlepszymi byli: bramkarz Poida, obrońca Pytlik i Dybała w napadzie.

Bramki zdobyli: Glajcar w 9 min. i Nowak w 19 min.

Sędziował Naporski z Łodzi. Widzów około 10 tys.

Narciarki na obozie treningowym w Zakopanem

Na obóz szkoleniowo-kondycyjny w Zakopanem przybyło 11 narciarek: Kowalska (Gwardia Kraków), Grocholska (SNPTT), Staszeczkówna (SNP TT Zakopane), Sztramkówna (niezrzeszona), Krupińska i Naorniakowska (AZS Wrocław), Bułżanka i Bildziukiewicz (Kolejarz Kraków), Sztuta, Rybińska i Jędrzejko (ZKS Ogniwo Bielsko).

Wśród wymienionych znajdują się tylko trzy zawodniczki kadry reprezentacyjnej. Uczestniczki obozu zakwaterowane są w hotelu na Kalatówkach, trenerem jest instruktor Ziobrzyński (RZS).

Komuda przegrał a Kolczyński zremisował w Lublinie

W Lublinie odbył się mecz bokserski między WKS „Lublinianką" i warszawską „Gwardią", zakończony wynikiem remisowym 8:8.

Wyniki techniczne (zawodnicy „Lublinianki" na pierwszym miejscu): w muszej — Kukier zwyciężył wysoko na punkty Szpingiela, w koguciej Baran zremisował z Maroysiem, w piórkowej Borowski uległ na punkty Wesołowskiemu, w lekkiej Kazimierczak zwyciężył Komudę, w półśredniej Zieliński znokautował w II rundzie Szczepaniaka, w średniej Trzęsowski zremisował z Kolczyńskim, w półciężkiej Dorabialski uległ na punkty Archadzkiemu, w ciężkiej Stec uległ na punkty Famulickiemu.

Siatkarki Spójni — Marymont wygrały z Gromem 3 : 2

Towarzyskie spotkanie w siatkówce drużyn żeńskich „Spójni - Marymont" (Warszawa) — „Kolejarz - Grom" (Gdynia), rozegrane w sali „Ogniska", zakończyło się, po bardzo emocjonującej i wyrównanej grze, zwycięstwem „Spójni" 3:2 (16:14, 14:16, 15:17, 15:12, 16:14).

Mecz był ciekawy i stał na dość dobrym poziomie, tylko w pierwszej połowie, po przerwie zamienił się w chaotyczną i chwilami brutalną grę.

Śląsk, który wystąpił bez zawodników Górnika (Radlin) miał więcej z gry, a w drugiej połowie zdecydowanie przeważał, jednak niedyspozycja strzałowa oraz skuteczna obrona krakowian uniemożliwiły gospodarzom uzyskanie zwycięstwa.

W Krakowie, który wystąpił osłabiony brakiem Parpana i Gracza na najwyższą notę zasługuje Rybicki, który czterokrotnie uchronił swą drużynę przed nieuchronnymi bramkami. Jako całość dobrze spisywały się formacje defensywne, natomiast zawiódł atak.

Sędziował Pecok z Rzeszowa. Widzów 20.000.

POZNAŃ — WARSZAWA 7:1

POZNAŃ. Spotkanie Poznań — Warszawa zakończyło się wysokim zwycięstwem Poznania 7:1 (4:0). — Bramki dla Poznania zdobyli: Czapczyk, Kołtuniak i Anioła po 2 oraz Słoma. Honorowy punkt dla Warszawy uzyskał w 81 min. Ochmański.

Mecz stał na dobrym poziomie i przeprowadzony został w żywym tempie. Dobrze zgrana drużyna poznańska miała przez cały mecz lekką przewagę, przewyższając przeciwnika szybkością i lepszą dyspozycją strzałową.

Atak poznańskich kolejarzy uzupełniony Kędziorą z „Kolejarza" (Leszno), przeprowadzał liczne niebezpieczne akcje, które z trudem likwidowała defensywa warszawska. Bardzo dobrze wypadł Czapczyk, jako kierownik ataku. Cała piątka ofensywna grała skutecznie, strzelała dużo i celnie: Krystkowiak brawurowo obronił rzut karny strzelany przez Świcarza.

W drużynie warszawskiej stosunkowo najlepiej wypadli obaj obrońcy oraz Ochmański zdobywca jedynej bramki dla gości.

Zawody prowadził Kukucki (Gdańsk). Widzów 7 tys.

OPOLE — ŁÓDŹ 4:1

BYTOM. Reprezentacja Śląska Opolskiego odniosła nieoczekiwane, nie w pełni zasłużone zwycięstwo nad reprezentacją Łodzi 4:1 (3:1).

Drużyna gospodarzy zagrała bardzo dobrze we wszystkich liniach i miała przez cały czas gry wyraźną przewagę. Bramki zdobyli Krasówka i Trampisz — po 2. Honorowy punkt dla Łodzi uzyskał z rzutu karnego Baran.

Łódź wystąpiła bez Patkolo. Wyróżnili się Baran i Włodarczyk. W reprezentacji Śląska Opolskiego wyróżnili się Krasówka, Wiśniewski i bramkarz Paszkiewicz.

KRAKÓW — ŚLĄSK 1:0

HAJDUKI. Piłkarze Krakowa pokonali tu reprezentację Śląska 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę zdobył w 26 min. Różankowski II.

Zakończenie sezonu kolarzy warszawskich

Z okazji zakończenia sezonu młodzież kolarska Warszawy zebrała się w sali teatralnej MZK na akademii sportowo - artystycznej zorganizowanej przez WOZKol.

Na wstępie referat o sporcie radzieckim wygłosił przedstawiciel St. UKF — Lachowski, a następnie zabrał głos prezes PZKol. Gołębiowski wskazując m. in. na konieczność zachowania dyscypliny szczególnie przez młodych, rozpoczynających karierę zawodników.

Rozdanie nagród za ostatnie imprezy kolarskie (wyścig turystyczny i wyścig zamknięcia sezonu), oraz pokazowa jazda na rolkach w wykonaniu Wosińskiego (Drukarz) i Waliszewskiego (Ogniwo) zakończyły oficjalną część akademii.

Akademicki turniej tenisa stołowego

W Warszawie zakończono akademickie rozgrywki w tenisie stołowym zorganizowane z okazji Międzynarodowego Tygodnia Studenta.

Po emocjonującej i na dobrym poziomie stojącej grze zwycięzcą został Gayer (ANP) przed Forstem (SGPiS), Zollerem (Polit. Warsz.) i Korpalem (SGPiS). W konkurencji kobiet zwyciężyła Delatowska (Wyższa Szkoła Dramatyczna) przed Świerzewską (Polit. Warsz.).

W punktacji drużynowej: 1) SGPiS — 13 pkt., 2) Politechnika Warszawska — 10 pkt., 3) ANP — 9 pkt., 4) ASP — 2 pkt.

Mistrzowski zespół

Drużyna krakowskiej Gwardii — Wisły zdobyła w tegorocznych rozgrywkach I klasy Państwowej tytuł mistrzowski. Na zdjęciu stoją od lewej — Wapiennik, Legutko, Filek, Kohut, Rupa, Jaskowski, Giergiel i Cisowski, klęczą zaś—Kubik, Jurowicz i Flanek.

Warta na czele ligi koszykowej

Coraz lepszy poziom spotkań

TRZECIA runda rozgrywek ligi koszykowej, przyniosła miłośnikom tego sportu wiele emocji. Wprawdzie żadne ze spotkań nie zakończyło się niespodzianką w sensie przegranej ogólnych faworytów, ale wszystkie mecze były bardzo zacięte, a o ostatecznym rezultacie decydowały często końcowe minuty gry. Poziom spotkań znacznie się poprawił. Licznie zebrana publiczność w salach pięciu miast, miała powody do zadowolenia oglądając ładne zagrania odmłodzonych przeważnie drużyn. Tylko poznański Kolejarz trzyma się uparcie starego składu, chociaż ma rezerwy młodzieży i dużo nie brakowało, aby przegrał ze Stalą.

Dobra postawa piłkarzy ręcznych Polonii (W) we Wrocławiu

W Hali Ludowej rozegrane zostały w niedzielę dwa mecze koszykówki między drużynami Polonii warszawskiej i AZS (Wrocław).

W meczu koszykówki kobiecej Polonia pokonała AZS 32:12 (11:6) będąc przez cały czas meczu drużyną zdecydowanie lepszą a w meczu koszykówki męskiej po bardzo ciekawej grze AZS wygrał z Polonią 41:24 (22:14).

Przed południem rozegrany został mecz siatkówki męskiej pomiędzy mistrzem Polski AZS (Wrocław) i Polonią, po zaciętej pięciosetowej grze, która przyniosła zwycięstwo AZS-owi w stosunku 3:2 (15:13, 9:15, 15:8, 7:15, 15:8). Ostatni set trwał 35 minut.

Bardzo mądrą i godną pochwały taktykę zastosowała Warta w meczu z tą samą Stalą. Mając zapewnione zwycięstwo warciarze w drugiej połowie wprowadzili do gry drugą piątkę, składającą się z młodych zawodników.

W Krakowie gościła łódzka Spójnia i jak było do przewidzenia odniosła dwa zwycięstwa, chociaż nie przyszło jej to łatwo. Mecz z Gwardią wygrali łodzianie 40:35 (23:14) dzięki lepszej dyspozycji strzałowej. Cracovia stawiła Spójni nieoczekiwany opór i przegrała tylko 48:53 (22:24). Był to bardzo ostry mecz i aż pięciu zawodników każdej drużyny opuściło boisko za 4 osobiste.

W Poznaniu Stal (Świętochłowice) uległa Kolejarzowi 34:39 (18:24) i Warcie 34:53 (15: 28). W spotkaniu z Kolejarzem na trzy minuty przed końcem wynik brzmiał 32:32. Gdyby zawodnicy Stali mieli więcej rutyny i umiejętnie zagrali na utrzymanie wyniku i wytrzymali nerwowo wywieźliby z Poznania jeden punkt. Rutyna Kolejarzy zrobiła jednak swoje, ale w spotkaniu z silniejszymi drużynami bezkonkurencyjna „żelazna gwardia" z ub. roku, będzie musiała przegrywać. Chyba, że nastąpi dawno zapowiadane odmłodzenie składu.

AZS Warszawa grał w sobotę w Gdańsku ze Spójnią, której uległ 38:42 (20:24) po zaciętej grze. Akademikom nie pomógł Bartosiewicz, który zresztą zagrał słabiej od swego kolegi Kamińskiego.

W Toruniu AZS musiał się także nameczyć, aby wygrać z Kolejarzem i to tylko 35:33 (22:17). Kolejarze toruńscy powoli wracają do formy z okresu rozgrywek o wejście do ligi.

W Ostrowie krakowski AZS wygrał po ciekawym przebiegu z miejscowym Kolejarzem 27:18 (17:5). Rutyna koszykarzy krakowskich, była wystarczającym czynnikiem przeciwko ambicji ale niezbyt wysokim umiejętnościom gospodarzy.

Tabela

1. Warta Poznań	3	3:0	143:111
2. Spójnia Gdańsk	4	3:1	179:151
3. Spójnia Łódź	4	3:1	215:199
4. AZS Warszawa	3	2:1	119:89
5. Gwardia Kraków	3	2:1	130:107
6. Kolejarz Pozn.	3.	2:1	143:125
7. AZS Kraków	3	2:1	95:95
8. Cracovia	2	1:1	90:94
9. ŁKS Włókniarz	2	1:1	109:122
10. Stal Świętochł.	3	0:3	109:134
11. Kolejarz Toruń	4	0:4	143:181
12. Kolejarz Ostrów	4	0:4	110:177

Pojedynek dwóch Gwardii wygrali we Wrocławiu gdańszczanie

W Hali Ludowej we Wrocławiu został rozegrany towarzyski mecz bokserski między drużynami gdańskiej i wrocławskiej „Gwardii". Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem Gdańszczan 12:4 mimo, że wystąpili oni osłabieni brakiem Kwiatkowskiego oraz Iwańskiego. W drużynie wrocławskiej mimo zapowiedzi nie walczył Klimecki oraz kontuzjowany Domański.

Najlepszą walkę stoczono w w. koguciej. Po emocjonującym przebiegu Kasperczak pokonał wysoko na punkty Mikołajczewskiego, mając go w III rundzie do 8 na deskach. Kasperczak wypadł b. dobrze. Wrocławianin wygrał wszystkie starcia.

Drugą również ciekawą walkę stoczył młody Kaflowski z Antkiewiczem w w. piórkowej. Antkiewicz nie znajduje się w nadzwyczajnej formie. Pierwszą rundę Antkiewicz wygrał nieznacznie nadziewając się na wiele ciężkich ciosów Kaflowskiego. Druga runda przybrała nieoczekiwany obrót, gdyż ambitny Kaflowski przeszedł do ataku trafiając dużo i celnie. Rundę tę wygrał wysoko Kaflowski. W trzeciej rundzie do głosu doszedł Antkiewicz, wygrywając rundę i mecz.

Rozwój kultury fizycznej i sportu w zakładach samochodowych im. Stalina

Jednym z najpopularniejszych i największych robotniczych klubów sportowych w ZSRR jest zrzeszenie sportowe przy moskiewskich zakładach samochodowych im. Stalina — Torpedo.

Praca sportowa we wszystkich sekcjach klubu Torpedo postawiona jest na wysokim poziomie, to też w wielu gałęziach sportu robotnicy — sportowcy znaleźli się w czołówce zawodników radzieckich.

Sekcje sportowe Torpedo zrzeszają 4.500 zawodników wszystkich niemal dziedzin sportu. Największą popularnością cieszy się piłka nożna. W roku bież. do turnieju o mistrzostwo zakładów im. Stalina stanęły 44 drużyny, a w turnieju o puchar, ufundowany przez fabrykę z okazji 25-lecia jej istnienia wzięło udział 21 drużyn. Reprezentacyjna drużyna Torpedo uczciła 25-lecie zdobyciem pucharu piłkarskiego ZSRR.

Wielką popularnością cieszy się również siatkówka. Wszystkie oddziały wielkiej fabryki mają swoje drużyny, które rozgrywają regularnie między sobą spotkania.

Stały rozwój i masowość wykazuje również sekcja pływacka. Największymi sukcesami poszczycić się może fabryczna reprezentacja w piłce wodnej, która mając w swoich szeregach znanych pływaków Uszakowa i Prostiakowa zwyciężała w wielu spotkaniach wszechzwiązkowych i międzynarodowych.

Ponad 2.000 pracowników fabryki zdało normy na odznakę „Gotów do pracy i obrony ZSRR".

WIELKI DZIEŃ KAZIMIERZA

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej"

Kazimierz Dolny, w listopadzie.

Jesienną porą, jak corocznie, pustoszeje rynek Kazimierza Dolnego. Od prowizorycznej przystani wiślanej coraz mniej osób ciągnie wgłąb miasteczka. Jeszcze miesiąc, jeszcze dwa — przestaną kursować po rzece małe parostatki, łączące po przez Puławy i Kazimierz, Sandomierz z Warszawą. Ale już dziś liczba ich pasażerów zmalała. Odpadły wszystkie wycieczki, tak licznie odwiedzające w okresie lata ten najpiękniejszy, wiślany brzeg.

Głucho dudni po szosie zielony autobus, obsługujący obecnie już tylko „kazimierskich" autochtonów. Z odkrytej werandy małej restauracyjki, wzniesionej przy rynku, pousuwano okrągłe stoliczki. Znikły białe kitle kelnerów chyba równocześnie z opadnięciem pierwszych liści rosnącego przy restauracji kasztanu. Jesień — zakończenie sezonu turystycznych wycieczek.

Zdawałoby się, że ta jesienna pora winna nastrajać pesymistycznie mieszkańców. W istocie rzeczy Kazimierz Dolny ma wielki powód do radości. Doczekał się bowiem swego wielkiego dnia. Dawno oczekiwana, nadeszła na koniec z Warszawy decyzja o uznaniu całego miasteczka za teren zabytkowy. Pozornie wydaje się, iż sprawa nie posiada zbyt wielkiego znaczenia. W istocie rzeczy akcja odbudowy zniszczonych w Kazimierzu Dolnym domów natrafiała na pewne opory ze strony właścicieli placów, na których stoją zniszczone kamienice. A placów takich jest sporo, bo Kazimierz Dolny został zniszczony w takim samym prawie procencie, jak Warszawa. Opory takie musiał zwalczać każdorazowo tutejszy delegat Min. Kultury i Sztuki. Tłumaczyć komu trzeba, że odbudowa kamienicy w jej dawnym, architektonicznym stylu, chociaż bardziej kosztowna — z punktu widzenia interesów miasteczka, jako całości — jest bardziej opłacalna. Atrakcyjność bowiem Kazimierza Dolnego, miasteczka, opiera się właśnie na architekturze jego budowli. Bez tych mas turystów (30 tys. osób w jednym sezonie zwiedzało Kazimierz) — to niewielkie miasteczko, leżące zdala od głównych traktów komunikacyjnych, straciłoby dość po każny dochód z turystyki.

Nie trzeba tłumaczyć, iż zwalczanie niefortunnych pomysłów budowy w zabytkowym Kazimierzu „nowoczesnych" kamienic wymagało i czasu i energii.

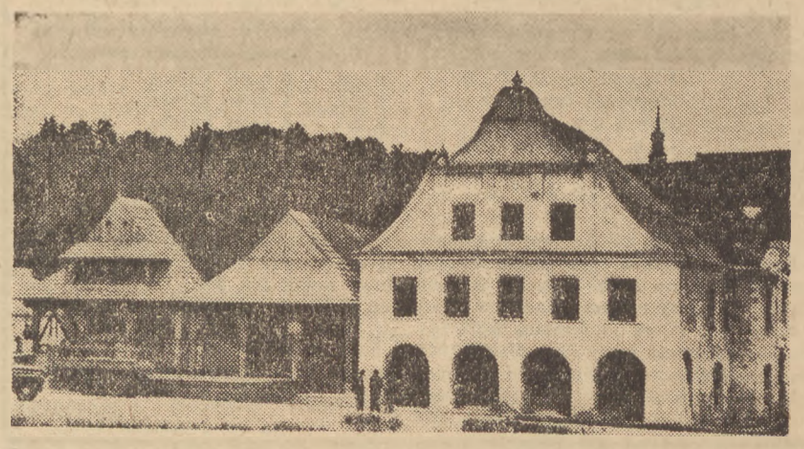

Wczesną wiosną widzieliśmy na tym miejscu stos wypalonych gruzów. Dziś oglądamy piękną fasadę kamienicy zwanej „Gdańską". Została ona zrekonstruowana zgodnie ze swym pierwotnym wyglądem. Tak dźwiga się ze zgliszcz i popiołów zabytkowy Kazimierz. (Fot. Małek)

Decyzja Ministerstwa Kultury i Sztuki kładzie raz na zawsze kres zbytecznym sporom. W Kazimierzu Dolnym muszą być przede wszystkim odbudowane w dawnej szacie architektonicznej jego stare domy. Architektura domów nowych nie może kontrastować z wyglądem całości miasta. Od tej zasady nie wolno będzie odstąpić żadnemu z inwestorów. Odpadną długie, wlokące się w nieskończoność pertraktacje. Przyśpieszone zostanie tempo prac. A więc: zrealizuje się tu sprawy zgodne z ogólnymi zasadami inwestycji na terenie całego kraju: szybkość pracy i oszczędność czasu.

Mimo wielu trudności okres lata nie został zmarnowany. Odbudowano fasadę kamienicy gdańskiej, stojącej na południowym skraju rynku. Dokonano remontu elewacji kamienicy pod Krzysztofem, spłókanej w okresie setek lat przez wodę deszczową, zalewającą ścianę. Elewacja sąsiedniej kamienicy — pod Mikołajem — została odnowiona (niektóre części na nowo przekuto w piaskowcu) już wcześniej. W ten sposób Kazimierz otrzymał odnowione fasady dwu ze swych najstarszych i najlepiej zachowanych domów. Przeprowadzono wreszcie prace zabezpieczające na starej baszcie zamkowej i odgruzowano dziedziniec zamkowy.

Dzięki decyzji Min. Kultury dalsze prace renowatorskie, oparte na już istniejących, zgodnych z historią miasteczka, planach będą mogły być przeprowadzane w znacznie szybszym tempie. Wyjdzie to na dobre i Kazimierzowi i całej Polsce.

Wiesław Wernic